Nr. 87 — Niedziela, 13 kwietnia 1930 — Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Lwów, plac Smolki 3. I. p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 z dostawą 5·30. Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Rząd przeciw kryzysowi gospodarczemu.

W ciężkiej gospodarczo chwili objął ster rządów pan Premjer Sławek. Fatalne konjunktury światowe oplotły siłą rzeczy również i Polskę. Tak tu jak i na całym zresztą świecie nie dało się ich odrazu opanować.

Oczywiście człowiek umiejący rzeczowo patrzeć na życie gospodarcze i jego przejawy nie śmie odpowiedzialności za kryzys gospodarczy składać na barki Rządu. Czynniki rządowe w okresie bezpośrednio poprzedzającym zaostrzenie się kryzysu nie zaniedbały niczego, by sytuację złagodzić i uczynić najmniej dokuczliwą. Podobnie — co ze szczególnem należy podnieść uznaniem — i Rząd p. Sławka ująwszy władzę w swe ręce, nie zmarnował ani chwili czasu na mdłe i nieproduktywne politykowanie, do którego kusiła go i kusi w dalszym ciągu uparcie opozycja przeszedł do porządku dziennego nad dąsami i pomrukami i pojął, że jego głównem zadaniem jest w tej chwili ratować sytuację gospodarczą.

Zabrano się tedy z miejsca do pozytywnej pracy. Badano wszelkie źródła kryzysu, prowadzono narady z przedstawicielami grup gospodarczych, zasięgano zdania ekonomistów, odbywano raz po raz konferencje w łonie Rządu.

Wynikiem tych prac było ostateczne ustalenie programu gospodarczego Rządu, który w rozesłanym wczoraj komunikacie podany został do wiadomości publicznej.

W programie tym umiano uderzyć w najczulsze struny życia gospodarczego; umiano trafnie ocenić, gdzie tkwią najsłabsze jego punkty. I te postanowiono odpowiednio podeprzeć, wzmocnić i udoskonalić.

W trzech punktach niedomagamy: w rolnictwie, przemyśle i na rynku pracy. Rolnictwo skarży się na ucisk podatkowy, łaknie kredytów i chce wywozić swe produkty. Program rządowy zapewnia mu właśnie w tych kierunkach zrozumienie i pomoc.

Przemysł tęskni za lżejszym naciskiem śruby podatkowej, cierpi na brak kredytów, pragnie ochrony przed groźną konkurencją zagranicy, chciałby zamówień rządowych a szkodzi mu konkurencja, przedsiębiorstw państwowych. Te oto momenty ujmuje program Rządu i zapewnia, że starać się będzie o ich poprawę.

Źle jest na rynku pracy. Za dużo rąk jej poszukuje a za mało jej jest. Rząd obiecuje jej dostarczyć: 400 mil. przeznaczy w tym roku na budowę domów. dróg. kolei i mostów; 75 miljn. na budowę mieszkań.

Rządy pomajowe nie zwykły czynić złudnych obietnic. Hołdują zasadzie czynu. Tak będzie i tu. Jedno jest jednak do tego konieczne. O ile mianowicie w stosunku do Rządu wysuwa się zawsze szereg daleko idących życzeń, o tyle sfery gospodarcze, domagając się pomocy, muszą równocześnie pamiętać o tem, że Rząd cudów nie stworzy bez pomocy działającego ekonomicznie społeczeństwa. Obok pociągnięć Rządu musi wystąpić na jaw czynnik woli i energji społecznej jako jedyny motor pomyślności. Natomiast pesymistyczne załamywanie rąk. gdy trzeba energicznego kontrataku, musi z góry sparaliżować 50% zarządzeń Rządu.

Z ostatniej chwili.

Życie polityczne.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 kwietnia. Premjer Sławek przyjął dziś przedpołudniem Ministra Twardowskiego, a następnie prezesa Banku Rolnego, Ludkiewicza, oraz Wiceministra Skarbu, Starzyńskiego. Konferencje dotyczyły spraw gospodarczych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odmówiło swej zgody na wstawioną do budżetu miasta Warszawy kwotę 1/4 miljona złotych na wydatki personalne, związane z deficytem teatrów miejskich.

Przed rozwiązaniem Reichstagu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 kwietnia. Z Berlina donoszą: Sytuacja polityczna w Niemczech uległa dziś nowemu zaostrzeniu, które w rezultacie przynieść może rozwiązanie Reichstagu, o ile grupa Hugenberga nie zdecyduje się poprzeć rządu. W tym wypadku dzisiejsze posiedzenie Reichstagu byłoby ostatniem.

Generalny prokurator Z. S. S. R. przeciwko postępowaniu władz sowieckich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 kwietnia. Z Rygi donoszą: Generalny prokurator sowiecki, Krylenko, ogłosił sprawozdanie ze swej podróży inspekcyjnej po Syberji. Stwierdza on, że w bardzo wielu miejscowościach władze sowieckie postępują z ludnością nie jak przedstawiciele państwa, lecz jak niezorganizowana banda zbrodniarzy. Krylenko w ostrych słowach krytykuje to postępowanie i domaga się od rządu sowieckiego natychmiastowej interwencji.

Warszawa, 12 kwietnia. Z Rygi donoszą, że w Moskwie wstrzymano zupełnie sprzedaż mleka, zarówno w sklepach państwowych, jak i spółdzielczych. Komunikat stwierdza całkowity brak mleka w Moskwie.

Uchwały Rady Ministrów.

Rozszerzenie granic m. Lwowa.

Warszawa, 11 kwietnia. (PAT). W dniu 11 bm. pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów Walerego Sławka odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem załatwiono szereg spraw bieżących. Między innemi Rada Ministrów uchwaliła utworzenie stałego komitetu gospodarczego dla spraw międzynarodowej współpracy gospodarczej oraz przyjęła projekt rozporządzenia o rozszerzeniu granic m. Lwowa. Ponadto Rada Minisrów zajmowała się kwestją ostatnio projektowanych podwyżek celnych niemieckich, które specjalnie uderzałyby w eksport rolniczy Polski.

Krwawe starcia w Bombaju.

Bombaj, 11 kwietnia. (PAT). Przy wczorajszem starciu z policją, które miało miejsce w sąsiedztwie teatru, 22 osoby odniosły rany, w tem 10 policjantów. Starcie nastąpiło w okolicznościach następujących: Kiedy ogłoszony został wyrok, skazujący osoby aresztowane podczas rewizji w gmachu konsulatu na kary 2 — 9 miesięcy więzienia, zebrany dookoła tłum usiłował obrzucić więźniów kwiatami. Policja szarżowała wówczas, by rozpędzić tłum, lecz ze wszystkich stron z dachów okolicznych domów posypały się na nią wszelkiego rodzaju pociski. W mieście panuje wielkie podniecenie.

Lahore, 11 kwietnia. (PAT). Wczoraj wieczorem w obecności kilku tysięcy osób Pundit Mohan Malaviss wygłosił przemówienie, namawiając do bojkotu tkanin zagranicznych. Zdaniem mówcy, Hindusi najlepiej uczciliby Gandhiego, zmuszając władze brytyjskie do zniesienia podatku od soli, sprzedaży napojów alkoholowych i importu tkanin zagranicznych. Mówca wzywał firmy, zajmujące się wwozem tkanin angielskich, do zwracania się z zamówieniami wyłącznie do przędzalni miejscowych.

Zgon Lwa Baczyńskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 kwietnia. Z Wiednia donoszą, iż zmarł tam dr. Lew Baczyński, przywódca radykałów ukraińskich.

Przyjęcie prasowe w Nowym Jorku.

Nowy Jork, 11 kwietnia. (PAT). Przedstawiciel P. A. T. p. Morawski wraz z małżonką podejmował wczoraj ambasadora Rzplitej Tytusa Filipowicza. Obecni byli wszyscy wybitni korespondenci zagraniczni angielscy, francuscy, niemieccy, włoscy, japońscy i południowo - amerykańscy oraz naczelni redaktorzy dzienników z p. Kent Cooperem, dyrektorem Association Press na czele.

O zniesienie prohibicji w St. Zjedn.

Nowy Jork, 11 kwietnia. (PAT). Dotychczasowe wyniki ankiety urządzonej przez wielki tygodnik nowojorski »Literary Digest«, wykazują następujące cyfry: Za utrzymaniem prohibicji oświadczyło się 333.978 głosów, za dopuszczeniem wina i piwa 383.117 głosów, za zupełnem zniesieniem prohibicji 527.388 głosów. Znamienne jest, że plebiscyt dokonany w Uniwersytetach dał olbrzymią większość »mokrym«.

Jeszcze jeden radca ambasady uwięziony.

Berlin, 11 kwietnia. (PAT). Agencja Telegraphen - Union donosi z Moskwy, że dotychczasowy radca ambasady sowieckiej w Kownie Rabinowicz aresztowany został przez agentów G. P. U. na granicy sowiecko-łotewskiej i odstawiony pod silną eskortą do Moskwy. Rabinowiczowi grozi kara śmierci.

Czas pracy w górnictwie

Londyn, 11 kwietnia. (PAT). Komitet wykonawczy Związku Górników odrzucił jednomyślnie propozycję Stowarzyszenia właścicieli kopalń przyjęcia zasady długości godzin tygodnia lub dwóch tygodni pracy, zamiast zasady 7 i pół godzinnego dnia pracy, uwzględnionej w rządowym projekcie ustawy węglowej. Komitet wykonawczy staje zatem całkowicie na gruncie ustawy rządowej i dążyć będzie, aby stała się ona prawem obowiązującem powszechnie.

Proces Ulitza.

Katowice, 11 kwietnia. (PAT). W dalszym ciągu rozprawy przeciwko Ulitzowi zeznawała świadek Wosikówna, która podtrzymuje zasadnicze zeznania złożone przed sądem pierwszej instancji. Co do inkryminowanego poświadczenia wyraża świadek przypuszczenie, że mogła je pisać urzędniczka Volksbundu Neumanówna, gdyż wskazują na to pewne cechy maszyny i pismo właściwe Neumanównie. Następny świadek oskarżenia, Knoblówna, nie odbiega w zasadzie od tego, co powiedziała w Sądzie I-szej instancji. Z kolei odczytano zeznania świadka Matuszka, reprezentanta regencji polskiej, poczem zamknięto postępowanie dowodowe i przerwano rozprawę do jutra.

„Bezbożnicy" — za pieniądze.

Znana jest dzisiaj w całym świecie akcja rządu Rosji sowieckiej, prowadzona od lat przeciwko Bogu i wszelkiej religji.

W ostatnich miesiącach — jak wiadomo — wywołało bezwzględne i barbarzyńskie postępowanie »bezbożników« bolszewickich ostrą i zdecydowaną kontrakcję w całej Europie, w której połączyły się z sobą wszystkie wyznania chrześcijańskie i niechrześcijańskie; pamiętne jest wystąpienie Papieża Piusa XI w tej sprawie oraz protesty całych społeczeństw wielu państw europejskich, a między niemi i Polski.

Rząd sowiecki stara się wpoić w Europę przekonanie, że akcja przeciwko religji i Kościołowi wychodzi od samego ludu rosyjskiego, od ogromnych sfer robotniczo-chłopskich, a jest tylko gorliwie popierana przez rząd bolszewicki Rosji.

Ciekawem i doniosłem sprostowaniem tej całej sprawy może być więc wywiad z pewnym komunistą rosyjskim, który sam brał czynny udział w akcji antyreligijnej.

Wywiad ten publikuje w ostatnich dniach cała prasa francuska, a wynika z niego, że „akcja bezbożnicza" jest w Rosji r o b o t ą c z y s t o r z ą d o w ą, narzucaną przemocą społeczeństwu, prowadzoną za rządowe pieniądze, a co najważniejsze — spotykającą się z jedną klęską po drugiej.

Oto, co mówi ów »były bezbożnik«:

Wszelkie instrukcje o zwalczaniu Boga, pochodzą od specjalnej komisji antyreligijnej G. P. U. Wszyscy czynni bezbożnicy są płatnymi funkcjonarjuszami rządu sowieckiego. Wspomniany informator zaznacza, że sam był członkiem oddziału związku bezbożników w jednem z miast na południu Rosji. W oddziale tym nie widział on ani jednego bezbożnika, któryby dobrowolnie należał do organizacji. Wszyscy byli płatni, jakgdyby pracowali w fabryce. Dla członków tego miejscowego związku »bojowych ateistów« urządzono nawet konferencję, którą prowadził przedstawiciel centralnego komitetu partji komunistycznej przy drzwiach zamkniętych. Kościół — mówił ten wykładowca — jest niebezpieczeństwem dla partji i dla rządu sowieckiego, więc partja opracowała plan wytępienia wszelkich organizacyj religijnych.

Plan ten został podzielony na trzy części. W ciągu pierwszych lat dyktatury starano się podkopywać autorytet Cerkwi i zachęcano do wystąpień świętokradzkich w kościołach i do wymordowania duchownych. Następnie opracowano plan zniszczenia kierowniczego aparatu Cerkwi. Rząd podtrzymywał i popierał wszelkie objawy nieporozumień i niesubordynacji w łonie Cerkwi. Założona została słynna „żywa Cerkiew«, która była organem G. P. U. Obecnie znajduje się rząd sowiecki w ostatniej fazie, w fazie decydującej walki z Kościołem. Chce on zgnieść wszelkie organizacje wierzących, pozbawić ich świątyń i osłabić duchowieństwo przez prześladowania.

Ale — zaznaczył informator — zamiast zmniejszyć się z powodu okrutnych prześladowań, autorytet Kościoła wzrósł. Duchowni są obecnie tak strasznie prześladowani przez władzę sowiecką, że znajdują się na najniższym szczeblu nędzy i jeżeli nie umierają z głodu, to tylko dzięki troskliwości wiernych, którzy dzielą się z nimi ostatnim kawałkiem chleba.

Ludność z takim zapałem podtrzymuje kler, że w 1928 r. organy partji komunistycznej wydały tajną instrukcję, by przy pomocy wszelkich środków podburzać chłopów i robotników przeciwko duchownym. Ale i ta taktyka zawiodła. Władze nie mogły poprostu znaleźć osób, niezadowolonych z kleru. Nawet członkowie komitetów parji komunistycznej i młodzieży komunistycznej, związanej z »unją bezbożników«, wypowiadali jednogłośnie pochwały o duchowieństwie.

Po tem niepowodzeniu, wymyślono nową metodę walki. G. P. U. polecało agentom komunistycznym sporządzać wszędzie listy duchowieństwa i podkreślać nazwiska tych jego członków, którzy posiadają zaufanie ludności. W ten sposób skoro tylko agent G. P. U. wskazał jakiegoś gorliwego księdza, popa, rabina lub mułłę, władze zaraz przystępowały do »likwidowania« wskazanej osoby. Miejscowy prokurator otrzymywał polecenie wytoczenia jej procesu za wszelką cenę, prowokowano jakieś zajście i sprawa była załatwiona.

Informator prasy francuskiej widzi w tem, co się dzisiaj dzieje w Rosji na terenie walki z religjami, ostatni, gwałtowny i radykalny wysiłek sowieckiego rządu, widzi w tem realizowanie ostatniego rozdziału planu akcji bezbożnej.

Akcja ta została obmyślona i jest prowadzona tylko przez rządowe, oficjalne czynniki, przedewszystkiem przez G. P. U., przy pomocy całego dostępnego aparatu. Wszelka społeczna geneza tej akcji, tak samo jak wszelkie dobrowolne stowarzyszenia »bezbożników« — są tylko czystą fikcją od parady.

(—x—)

Wyrok w procesie Grudzielskiego.

Warszawa, 11 kwietnia. (PAT). Sąd okręgowy ogłosił dziś wyrok w toczącej się od 5 dni sprawie Stefana Grudzielskiego, oskarżonego o sfałszowanie weksli na sumę 7.000 zł., oraz o zabójstwo b. majora Józefa Kloba w Konstancinie pod Warszawą. Sąd po przemówieniach stron udał się na naradę i po godzinie wydał wyrok skazujący Grudzielskiego za sfałszowanie weksli na 1 rok więzienia, a za zabójstwo, popełnione w stanie podniecenia, na 3 lata więzienia, z pozbawieniem praw, z zaliczeniem 19 miesięcy dotychczasowego aresztu. Pozatem zasądzono powództwo cywilne na rzecz rodziny zmarłego w sumie 3.600 zł. tytułem zwrotu kosztów pogrzebu. Natomiast żądanie 1 złotego jako rekompensaty za straty moralne, Sąd oddalił. Wreszcie Sąd zdecydował pozostawić oskarżonego w więzieniu.

Rozprawa przeciw 10 członkom
Deutschtumsbundu.

Bydgoszcz, 11 kwietnia. (PAT). Dziś o godz. 9.30 przed tutejszym Sądem okręgowym rozpoczęła się rozprawa przeciwko 10 członkom Deutschtumsbundu. Rozprawie przewodniczy sędzia Sądu okręgowego Radolski, oskarżenie wnosi wiceprokurator dr. Kuzieł, bronią adwokaci Spitzer z Berlina, Smiarowski z Warszawy i Grzegorzewski z Poznania.

Na wstępie dzisiejszej rozprawy przewodniczący odczytał akt oskarżenia. Streściwszy pokrótce historję utworzenia i rozwoju Deutschtumsbundu, akt oskarżenia podkreśla, że ster organizacji ujęli w ręce Niemcy o orjentacji prawicowo - nacjonalistycznej. Akt oskarżenia przytacza podpisaną przez oskarżonego Wizlebena odezwę, stwierdzającą, że organizacja opiera się na systemie pruskich władz administracyjnych. W związku z tem omawia akt oskarżenia znaczenie psychicznego ustosunkowania się zdyscyplinowanej ludności niemieckiej w Polsce do takiej organizacji. Pozatem Deutschtumsbund utrzymywał kontakt z rozmaitemi organizacjami berlińskiemi. Po odczytaniu aktu zeznawał pierwszy z oskarżonych kierownik Deutschtumsbundu Heidelek.

Kompromis między gab. Brueninga
a stronnictwami koalicji rządowej.

Berlin, 11 kwietnia. (PAT). Dziś w godzinach popołudniowych doszło do kompromisu między rządem i stronnictwami popierającemi gabinet kanclerza Brüninga w sprawie podwyższenia podatku od piwa. Temsamem główny punkt sporny, uniemożliwiający dotychczas załatwienie programu finansowego przez Reichstag, został zlikwidowany. Na podstawie tego kompromisu bawarska partja ludowa zgodziła się na podwyższenie podatku od piwa w granicach 45 a 50%, wyrażając jednocześnie zgodę na poparcie rządu. Frakcja niemieckonarodowa do tej pory nie oświadczyła się jeszcze oficjalnie, czy głosować będzie za programem finansowym rządu. Stanowisko bawarskiej partji ludowej spowodowało pewne odprężenie w sytuacji politycznej.

Berlin, 11 kwietnia. (PAT). W późnych godzinach wieczornych zebrał się gabinet Rzeszy na posiedzenie. Z nastrojów panujących w kołach rządowych wnioskują w Reichstagu, że kanclerz Brüning w razie gdyby frakcja niemiecko - narodowa wystąpiła na plenum Reichstagu przeciwko programowi finansowemu, zażąda od Parlamentu uchwalenia ustawy o pełnomocnictwach, upoważniającej gabinet do przeprowadzenia zarządzeń koniecznych ze względu na interes państwa. Projekt taki zostałby odrzucony. W tym wypadku musiałoby nastąpić rozwiązanie Reichstagu.

Porozumienie w Londynie.
„Wszyscy są szczerze zadowoleni".

Londyn, 11 kwietnia. (PAT). Na posiedzeniu Izby Gmin Mac Donald oświadczył, że w ciągu wczorajszego popołudnia doszło do porozumienia pomiędzy Stanami Zjednoczonemi Japonją i Wielką Brytanją w sprawie programu morskiego, dotyczącego wszelkich kategorji okrętów, wykazującego redukcję rzeczową. Delegacje francuska, włoska i angielska, mówił w dalszym ciągu Mac Donald, doszły do przekonania, że jest rzeczą niepotrzebną i niepożądaną zatrzymywać w Londynie wszystkich delegatów w oczekiwaniu uregulowania trudności obchodzących przedewszystkiem Francję, Włochy i Wielką Brytanję. W związku z tem na posiedzeniu plenarnem, które odbędzie się w początkach przyszłego tygodnia, wysunięta zostanie propozycja, ażeby układy zawarte dotychczas zostały podpisane i ażeby dalsze obrady konferencji zostały odroczone, przyczem zaznacza się, że Francja, Włochy i Wielka Brytanja będą się w dalszym ciągu starały o zawarcie układu pozostającego w harmonji z układem zawartym przez Stany Zjednoczone, Japonję i Wielką Brytanję.

Londyn, 11 kwietnia. (PAT). Mac Donald oświadczył po zebraniu szefów delegacyj, że wszyscy są szczerze zadowoleni. Układ, którego redakcję opracowuje się obecnie, jest realnym krokiem w kierunku tego, co starano się osiągnąć zważywszy trudności, które w pewnych chwilach wydawały się prawie nie do pokonania.

Londyn, 11 kwietnia. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu szefów delegacyj na konferencję morską postanowiono przyspieszyć finalizację układu. W tym celu powołana będzie komisja prawników, która opracuje redakcję układu przy pomocy specjalnej komisji rzeczoznawców pod przewodnictwem sekretarza generalnego Hankeya. W poniedziałek w południe odbędzie się sesja plenarna, która ogłosi publicznie sumaryczne wyniki technicznej pierwszej komisji i przyjmie je oraz przykaże wzmiankowanym wyżej komisjom prawników i rzeczoznawców w celu przygotowania redakcji układu. Praca ta ma być wykonana w ciągu trzech dni. W czwartek, 17 bm. popołudniu odbędzie się sesja plenarna końcowa, na której w obecności wszystkich delegatów nastąpi podpisanie układu.

Klęska szarańczy.

Warszawa, 12 kwietnia. (Tel. wł.). Do pism tutejszych donoszą z Kairu: Plaga szarańczy zaczyna przybierać katastrofalne rozmiary. Cały Egipt jest nią zagrożony. Istne chmury tych niebezpiecznych owadów posuwają się od strony Palestyny i Transjordanji w kierunku doliny Nilu oraz kanału Sueskiego. Są one tak gęste, że zatrzymują pociągi. Ze względu na niebywałe rozmiary grożącej klęski, rząd egipski przedsięwziął cały szereg środków zaradczych. Na cele walki z tą plagą wyasygnowano 50.000 funtów. Wprowadzono ponownie niestosowany od wielu lat system robót przymusowych. Zmobilizowano specjalne oddziały lotnicze oraz oddziały, wyposażone w ogniomiotacze i gazy trujące. 75.000 ludzi pracuje w Transjordanji dzień i noc gorączkowo w celu zwalczenia plagi szarańczy. Według dotychczasowych obliczeń zniszczono 15.000 tonn tych szkodników oraz wiele jaj szarańczych.

Rehabilitacja Windischgrätza.

Budapeszt, 11 kwietnia. (PAT). Pisma podają informacje, według których ks. Windischgrätz miał być rehabilitowany przez trybunał honorowy, w skład którego wchodziło 5 generałów, kawalerów orderu Marji Teresy. Trybunał ten miał stwierdzić, że ks. Windischgrätz w znanej aferze fałszerskiej nie postąpił niezgodnie z zasadami honoru, kierując się wyłącznie motywami natury politycznej. Jednocześnie trybunał miał stwierdzić, że zdolność honorowa ks. Windischgrätza i jego odpowiedzialność moralna nie zostały naruszone.

Otwarcie Pałacu Prasy
w Madrycie.

W obecności króla i rodziny królewskiej, korpusu dyplomatycznego i licznych delegacyj z całej Europy oraz z Ameryki Południowej, odbyło się w Madrycie uroczyste otwarcie pałacu prasy. Pałac ten, znajdujący się na skrzyżowaniu 4 ulic, liczy 16 pięter. Król wraz z rodziną zwiedził szczegółowo urządzenie pałacu. Prezes stowarzyszenia prasy wygłosił przemówienie, na które odpowiedział premjer Berenguer, składając gratulacje przedstawicielom prasy i zaznaczając, iż mogą być oni dumni ze swego nowego przybytku. Zkolei premjer powitał w gorących słowach przybyłych na uroczystość dziennikarzy zagranicznych. Po uroczystości otwarcia pałacu król wraz z rodziną podejmował śniadaniem uczestników uroczystości. Ogółem zaproszonych zostało z górą 2000 osób.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 12 kwietnia 1930

RUCH SŁUŻBOWY.
W MINISTERSTWIE ROLNICTWA
w październiku 1929 r.

W Województwach:
Lwowskiem:

Przeniesiony w stan spoczynku:

Komisarz ochrony lasów August Breyvogel, z dniem 31 października 1929 r.

Stanisławowskiem:

Przeniesiony:

Komisarz ochrony lasów inż. Władysław Kubisztal ze Stryja do Stanisławowa.

Tarnopolskiem:

Przeniesiony:

Naczelnik Wydziału Józef Ciemnołoński z Tarnopola do Poznania na takież stanowisko.

W Dyrekcjach lasów Państwowych:
We Lwowie:

Przeniesiony:

Prowiz. adjunkt leśny inż. Zbigniew Szyszkowski z nadleśn. Muszyna do Dyr. L. P. we Lwowie.

W Wilnie:

Przeniesiony:

Prowizor. leśniczy Jan Kubisty z nadleśn. Orańskiego do nadleśn. Nadwórna.

(„Monitor Polski" Nr. 83. z dnia 9 kwietnia 1930 r.).

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego. przeniosło z dniem 1 marca 1930 r. na własne prośby: p. Janinę Kozłowską, nauczycielkę 2-kl. publ. szk. powsz. w Dolinie ad Dobrotwór, powiatu kamioneckiego, do 3-kl. publ. szk. powsz. w Horpinie tego samego powiatu; p. Rozalję Mruczkową nauczycielkę 4-kl. publ. szk. powsz. w Krzątce, powiatu kolbuszowskiego, do 7-kl. publ. szk. powsz. w Woli Ranizowskiej; p. Eugenję Mroczkiewiczównę, nauczycielkę 5-kl. publ. szk. powsz. w Rosochaczu, powiatu kolomyjskiego, do 3-kl. publ. szk. powsz. w Kułaczkowcach, tego samego powiatu; p. Władysławę Mazurową, nauczycielkę 1-kl. publ. szk. powsz. w Szeszorach-Demni, powiatu kosowskiego, do 2-kl. publ. szk. powsz. w Wierzbowcu; p. Zofję Łuczeczkową, nauczycielkę 3-kl. publ. szk. powsz. w Podzwierzyńcu, powiatu rudeckiego, do 7-kl. publ. szk. powsz. w Tuligłowach; p. Władysława Hałasa, nauczyciela 7-kl. publ. szk. powsz. męskiej w Sokalu, do 2-kl. publ. szk. powsz. w Wołswinie, powiatu sokalskiego; p. Wandę Talarową, nauczycielkę 1-kl. publicznej szkoły powszechnej w Domacynach, powiatu tarnobrzeskiego, do 5-kl. publ. szk. powsz. w Jabłonowie, powiatu kołomyjskiego; p. Edmunda Kaczkowskiego, nauczyciela 4-kl. publ. szk. powsz. w Hłuboczku Wielkim, powiatu tarnopolskiego na stanowisko nauczyciela do 7-kl. publ. szk. powsz. męskiej im. Konarskiego w Tarnopolu i p. Marję Barylską, nauczycielkę 5-kl. publ. szk. powsz. w Koszlakach, powiatu zbaraskiego, do 4-kl. publ. szk. powsz. w Czernichowcach tego samego powiatu.

List z Londynu.

Czem interesuje się Londyńczyk? — Z teatrów i literatury. — Przyjęcia u dworu. — Z historji Mansion House. — Hyde-park miejscem klimatycznem.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej").

Londyn, w kwietniu 1930.

Czem się interesuje Londyńczyk? Z pewnością nie konferencją morską, tak uroczyście w styczniu zainaugurowaną przez króla i tak niefortunnie kończącą się zamaskowanem fiaskiem. Każdy wypadek sportowy, ostatni mecz piłki nożnej, zawody wioślarskie Oxford - Cambridge, nadchodzący sezon wyścigów, wszystko to więcej absorbuje przeciętnego Anglika, niż polityka i wypadki z nią związane. Jeżeli ma pretensje do snobizmu, zajmuje się teatrem, a bodaj i literaturą.

Teatry chorują obecnie na modę wiktorjańską. Wnętrza z czasów królowej Wiktorji, kostjumy ówczesne „ciągną" publiczność. Wznowiono nawet sławną przed 20 laty sztukę Benneta „Milestones", która jednak trąci myszką. Do sztuk, w których różne generacje wchodzą na scenę należy także grana w St. James Theatre A. A. Milne'a „Michał i Mary", osnuta na tle rozwodu. W Apollo-Theatre grają „Od dziewiątej do szóstej" Filipa Stuarta, sztukę odsłaniającą stosunki zakulisowe w londyńskim świecie konfekcji damskiej. W sztuce tej niema roli mężczyzny.

W literaturze sensacją dnia jest Collinsona Owena „Amerykańska iluzja", która nie przyczyni się z pewnością do zacieśnienia stosunków amerykańsko - angielskich. Somerset de Chaire ma dopiero lat osiemnaście i studjuje w Oxfordzie, ale zwrócił na siebie uwagę książką, w której przeraża czytelnika wszystkiemi jeszcze możliwemi wojnami, zapowiadając je już w tytule „The impending Storm". Zebrane humoreski zmarłego przed dwoma laty Barry Pain są czasem okrutne w swej ironji, tam np. gdzie parodjuje autobiografję pani Asquith, lub w satyrze na Robinsona Crusoe. Te rzekomo zabawne humoreski są po większej części przesycone głębokim pesymizmem i nawet nudą.

Wiktorjanizm jest modny nietylko na scenie. Długie suknie, które w Anglji tem większą cieszą się popularnością, że zwolenniczką ich zdawna już jest królowa Mary, pozwalają na wznowienie różnych szczegółów „stylowych". Zapowiadają więc, że na przyjęciach u dworu, rozpoczynających się w maju, wejdą na widownię „possies" — bukiety w tutkach z atłasu i koronek, jakie matki i babki nasze nosiły dawniej na balach i ślubach. Jaką rolę odgrywa bukiet przy tualecie dworskiej, można sobie wyobrazić, jeżeli słyszymy, że ceny bukietu lub wiązanki dochodzą 30 i 40 funtów (Funt = 43 zł.).

Przyjęcia londyńskie, pomimo zubożenia Anglji powojennej, nie straciły nic ze swej wspaniałości. Najwspanialsze z nich odbywają się w Mansion House, w siedzibie Lorda Mayora, w tak zwanej egipskiej sali, która gościła już wiele głów ukoronowanych i tysiące „distinguished foreigners". Przyjęcia te odbywają się z ceremonjałem iście średniowiecznym, w którym odwieczne zwyczaje, stroje i urzędnicy miasta o dziwacznych tytułach nieposlednią odgrywają rolę. W Mansion House nietylko mieszka Lord Mayor, ale też sprawuje dwa razy w tygodniu jurysdykcję miejską.

Z Mansion House płyną fundusze na rozmaite społeczne cele. Mansion House stoi na gruncie należącym do kościoła St. Mary Woolchurch. Dzierżawa jest wieczysta i wynosi za grunt, oceniony dzisiaj na 7 miljonów funtów — 50 funtów rocznie. Kamień węgielny pod budowę Mansion House położono w roku 1739. Od tego czasu urzędowało 175 Lordów Mayorów.

Hyde-Park, ten najsłynniejszy z parków Londynu, w którego obrębie niegdyś polowali królowie, w którym Cromwell omało nie postradał życia, którego Rotten Row jest miejscem rendez-vous dla wszystkich hołdujących szlachetnemu sportowi jazdy konnej, ulegnie demokratyzacji. Są pogłoski, że powstanie tu „family-bath", gdzie w zgodzie kąpać się będą mężczyźni i kobiety, dorośli i dzieci, a na plaży wolno będzie zażywać słonecznych kąpieli. Bys.

Nowe dokumenty dotyczące odkrycia Ameryki przez Kolumba.

Donoszą z Barcelony: Znany historyk peruwiański Luis Ulloa, autor dzieła p. t. »Krzysztof Kolumb Kataloński«, bawi obecnie w Barcelonie, prowadząc badania w archiwach miejskich. Prof. Ulloa znalazł w Simancas szereg dokumentów, mających jakoby potwierdzać jego tezę, iż Kolumb odkrył Amerykę po raz pierwszy przed rokiem 1492. Historyk peruwiański pozostanie w Barcelonie jeszcze kilka tygodni, a następnie uda się do Sevilli, gdzie weźmie udział w pracach kongresu hiszpańsko - amerykańskiego.

Dr. KAZIMIERZ MAJEWSKI.

Z Salonu Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie.

X. Wystawa Związku Polskich Art.-Plastyków „Rytm".

Do jednej z najcelniejszych w obecnym sezonie, należy wystawa »Rytmu«. Związek ten, założony w 1922 r. w Warszawie, skupił koło siebie szereg młodych, utalentowanych artystów, którzy, czując jałowość w ówczesnem życiu artystycznem Polski, pragnęli tchnąć weń nowe życie, pracę swą oprzeć na nowych podstawach.

W przeciwieństwie do impresjonizmu polskiego, który w ostatnich latach przedwojennych zaczął przeradzać się w manierę, zatraciwszy nie tylko poczucie formy, ale także głębsze wartości duchowe — nowi artyści postawili sobie za cel budować, konstruować, tworzyć silne i trwałe formy.

Ta tęsknota za formą, za konsolidacją, dążenie do zwartych i jasnych kompozycyj, stanie się dla nas zrozumiałą, gdy uwzględnimy rozbitą psychikę społeczeństwa powojennego i anarchję, która się wdarła do wszystkich dziedzin jej życia.

Nie forma jednak jest celem twórczości tych artystów; ona ma tylko służyć do wyrażenia całej skali przeżyć, przewalających się przez duszę twórcy. Te wyżej wspomniane dążenia skłoniły artystów »Rytmu« do świadomej redukcji stylistycznej świata rzeczywistego. I w tych uproszczeniach form, między innemi leży siła i prawda ich sztuki.

Prace artystów »Rytmu« znane są najlepiej publiczności warszawskiej, bo w stolicy najwięcej mieli oni wystaw; raz tylko wystawili w Krakowie i raz w Poznaniu.

Niestety, na tem miejscu możemy tylko pobieżnie zaznajomić czytelników z dziełami artystów, którzy wzięli udział w wystawie lwowskiej. P. Borowski, ilustrator »Żywych kamieni« Berenta, wystawił kompozycje o dużem nasileniu rytmicznem, pełne uproszczeń (Rozmowa). Dużym nastrojem przemawia „Pastorale" (15). — W kolorycie dominuje przyciszony ton zielony. Najdoskonalszą pracą p. Wł. Husarskiego jest »Chrystus uśmierzający burzę«. Kontrast małej postaci Chrystusa, który swą nadprzyrodzoną mocą uśmierza wzburzone morze, rzucające kolosem łodzi, jest kompozycyjnie po mistrzowsku rozwiązany. Inne akwarele i pastele tego artysty czerpią treść z wierzeń i obrzędów ludowych. Stylowo są nieco odmienne od kompozycji Chrystusa.

P. Skoczylas jest nam znany, jako niezrównany drzeworytnik. Nie wiele i to nie najlepsze jego drzeworyty możemy oglądać na obecnej wystawie. Wyróżnia się Beethoven (74) swą siłą wyrazu. Ponadto artysta wystawił kilka pejzaży akwarelowych. Widać w nich zacięcie kubistyczne. Kolorystycznie mocne. Świadomie stosowana uboga skala barw, prawie bez tonowania i światłocieni, przyczynia się do plastyczności jego kompozycyj.

Stylizacja i rytmika obok dużych walorów kolorystycznych przemawia z prac p. Pokrzywnickiej. Charakteryzuje ją groteskowe ujęcie tematów. P. Pruszkowski, to artysta o obliczu dość niejednolitem; sztuka jego tak jak się przedstawia w dziełach, znajdujących się na obecnej wystawie, sprawia wrażenie jakby należącej pod wieloma względami do twórczości minionych generacyj.

Najbardziej interesującą pracą p. Niesiołowskiego, jest Akt (37); figura kobiety, której kształtom nadał artysta formy geometryczne. P. Leopold Gottlieb dał trzy obrazy; ekspresja portretu p. Ch. (18) jest wydobyta niezwykle prostemi środkami artystycznemi. Prace p. Kramsztyka wykonane techniką olejną, to dwa udatne pejzaże, portret prof. Bujaka, Murzynka o dużych walorach kolorystycznych i plastycznych oraz dwa akty. Akt 33 dobrze skomponowany, posiada przestudjowany modelunek.

P. Wł. Roguski maluje madonny w charakterze ludowym i inne kompozycje religijne, które — jak mówi prof. Treter we wstępie do katalogu Wystawy — są pokrewne formą prymitywom florenckim. Sztuka jego, na podstawie tego, co nam przedstawił we Lwowie, jest mało przekonywującą. P. Wacław Wąsowicz obok drzeworytów (Narciarka, Akty, Autoportret) i dwu akwareli (Zakopane, Hucułka) oraz udatnego gwaszu (Klowni), wystawił kilka obrazów olejnych. Zasługuje na wyróżnienie »Pejzaż holenderski« i »Główka dziewczynki«, zwłaszcza zaś »Główka chłopca«. Niebieskie oczka dziecka wyrażają lęk i smutek.

Ponadto wystawili swe obrazy zaproszeni goście. P. Eugenjusz Geppert wystawiał już u nas. Jego kompozycje olejne są kolorystycznie dobrze opracowane. Również w obrazach p. Adama Malickiego (Motywy architektoniczne z Warszawy), główny akcent położony jest na stronę kolorystyczną.

Parę słów o całości wystawy. Są tacy, którym wystawa obecna mało daje. To było do przewidzenia, mimo, iż Dyrekcja T. P. S. P. robi co może, żeby zapoznać ogół z nowoczesnemi kierunkami artystycznemi i wykształcić w nim zrozumienie nowych wartości. Większość woli jednak tanie pejzażyki i ciepłe wnętrza dworków szlacheckich. Ale o tych nie chodzi. Szczupła garstka ludzi o prawdziwej kulturze artystycznej musi odnieść się z całą sympatją do obecnej wystawy. Wynosi z niej dużo. Czuje, że miała możność oglądać prawdziwą sztukę, mimo, iż możnaby mieć niejedno zastrzeżenie co do wyboru przedstawionych eksponatów, na podstawie których nie można sobie wyrobić dokładnego sądu o rozwoju twórczości poszczególnych artystów. Przypuszczam, że ten wzgląd winni byli mieć na oku artyści »Rytmu«.

W sprawie transportowania więźniów.

Onegdaj zdarzył się we Lwowie wypadek, zanotowany już w kronice miejskiej, który nasuwa — jak nieraz zdarzenia szczegółowe — pewne refleksje o charakterze ogólniejszym.

Dozorca więzienny prowadził przez pryncypalne ulice Lwowa oskarżonego o kradzież delikwenta, z sali sądowej przy ul. Batorego do więzienia śledczego przy ul. Kazimierzowskiej, w „Brygidkach". Na placu Smolki więzień zaczął uciekać, dozorca zaczął do niego strzelać i wreszcie pochwycił go na nowo, zraniwszy delikwenta w piętę.

Na ulicy powstaje popłoch, ludzie uciekają i przed delikwentem i przed strzałami, oddawanemi w gęstym tłumie. Zjawia się także „obrońca" delikwenta, jakiś zbolszewizowany szofer i zaczyna wzywać tłum do odbicia więźnia. Dopiero po dobrej chwili — czysto przypadkowo — pojawia się posterunkowy i komisarz Policji, a zajście zostaje zlikwidowane. Taki był sam przebieg wypadku.

Idzie jednak o rzeczy ogólniejsze! We Lwowie istnieje zwyczaj, niepraktykowany ani w Warszawie, ani w miastach zachodnio-europejskich, że więźniów a nawet podsądnych, zostających w śledztwie, prowadzi się przez główne ulice i place miasta, p i e s z o, otwarcie, pod zwykłą eskortą dozorcy więziennego.

Dawniej więzienie śledcze znajdowało się przy sądzie okręgowym karnym przy ul. Batorego, przeprowadzano więc podsądnych tylko z budynku do budynku z kurytarza na kurytarz. Obecnie, od pewnego czasu, przeniesiono najnieforiunniej więzienie śledcze na drugi koniec miasta, do „Brygidek", wskutek czego codziennie odbywają się publiczne, ostentacyjne wędrówki więźniów i podsądnych, często skutych w kajdany, przez ulice Lwowa.

Okoliczność ta, pociąga za sobą cały szereg fatalnych skutków. Najpierw urąga to prymitywnym postulatom kulturalnym czasów nowożytnych: takie otwarte pokazywanie przestępstwa i zbrodni tłumom przechodniów, a wśród nich rzeszom młodzieży i dzieci!

Powtóre, dzisiejsze humanitarne pojęcia o więziennictwie nie pozwalają na takie publiczne stawianie pod pręgierz oczu przechodniów — więźnia — zbrodniarza a cóż dopiero człowieka, pozostającego w śledztwie, który może przecież wykazać swoją niewinność przed Sądem i zostać jeszcze uwolnionym od winy i kary. W chwili, gdy Rząd polski myśli o ustawie o abolicji następstw kary dla tych co ją już odcierpieli, nie godzi się również wracać do średniowiecznego oprowadzania więźniów po mieście.

Po trzecie, widok więźnia w kajdanach i pod strażą — jest wogóle niemiły i wstrętny, bo chociaż winny na to wszystko zasłużył w całej pełni i musi ponieść karę, — to jednak mamy tu do czynienia z pewnem publicznem pokalaniem człowieczeństwa.

Po czwarte, prowadzenie więźniów pieszo przez ulice, wywołuje niepotrzebne zbiegowiska i gromadzenie się gapiów, co jest niemoralne i tamuje ruch uliczny, a fatalnie oddziaływa na dzieci, i tak demoralizowane dzisiaj bezkarnie kinem.

Wreszcie ostentacje takie dają pole do popisu różnym mętnym żywiołom, różnym "obrońcom uciśnionych zbrodniarzy", a często powodują groźną strzelaninę po ulicach — jak onegdaj na placu Smolki — której ofiarą paść może zdrowie i życie Bogu ducha winnych przechodni. Taka strzelanina w dzień, na rojnych ulicach wielkiego miasta, wydać może wprost fatalne rezultaty!

Trzeba więc jak najrychlej skończyć z dotychczasową praktyką. Poprostu natychmiast!

Miasto nasze — z czysto przypadkowych powodów lokalowych — nie może wyglądać o pewnych godzinach, jak miasto zbrodniarzy.

W Warszawie, w innych miastach, a także zagranicą — istnieją już oddawna s p e c j a l n e k a r e t k i czyli zamknięte wozy do przewożenia więźniów, które nie biją w oczy i nie zwracają na siebie powszechnej uwagi, a przedewszystkiem nie wnoszą w życie miasta elementu demoralizującego i nie powodują żadnych niebezpiecznych strzelanin ulicznych.

Domagamy się więc wprowadzenia we Lwowie czemprędzej z a m k n i ę t y c h k a r e t e k dla więźniów, i jesteśmy przekonani, że powołane czynniki wprowadzą tę humanitarną i kulturalną innowację jak najprędzej!

(—s—)

Gość z bieguna północnego.

Odczyt prof. Behounka we Lwowie.

Chęć zobaczenia i posłyszenia człowieka, który przez szereg tygodni na niezmierzonych polach lodowych Północy patrzał w oczy śmierci, ściągnęła wczoraj do sali Kasyna i Koła literackiego niezliczone wprost tłumy słuchaczów. Stąd w przeciwieństwie do »podbiegunowej« atmosfery, która wiała ze słów prelegenta i z licznych przeźroczy, na sali panowało tropikalne gorąco.

Rozczarowania doznali ci, którzy spodziewali się zobaczyć jakiegoś »pogromcę niedźwiedzi polarnych«, jakiegoś »wilka morskiego«, o bohaterskiej pozie i awanturniczym wyglądzie. Publiczności bowiem przedstawił się prawdziwy typ zrównoważonego głębokiego a przytem niezwykle sympatycznego uczonego, który pozorami bynajmniej nie objawiał, by kiedykolwiek opuścił zacisze swego chemicznego laboratorjum.

Taksamo i sama prelekcja dalecką była wszelkiej taniej sensacji. Prof. Behounek, znakomity uczony - chemik, uczeń wielkiej naszej rodaczki pani Curie, mówił spokojnie, pięknie i rzeczowo o przeżytych faktach i zdarzeniach i jasnem było, że w katastrofalnej wyprawie generała Nobilego brał udział nie dla niezwykłych wrażeń i przeżyć, a jedynie i wyłącznie dla ściśle naukowych zdobyczy.

Nowych nadzwyczajnych szczegółów prof. Behounek wiele na ogół swym słuchaczom nie zaprodukował. Natomiast poraz pierwszy miało się sposobność ujrzeć całą ową tragiczną wyprawę w ujęciu głębokiem, prawdziwem, bez żadnych obsłonek i sensacyjnego balastu. Odczyt robił oczywiście tem większe wrażenie, że słuchacze zdawali sobie sprawę z tego, że prelegent sam osobiście przeżywał wszystkie omawiane momenty, co też słowom jego nadawało wielką siłę bezpośredniości.

Prof. Behounek jest — jak wiadomo — jednym z tych, którzy wzięli w obronę generała Nobilego przed atakami »ludzi od zielonego stołu«.

To samo uczynił i wczoraj. Odparł zarzuty jakoby wyprawa nie była należycie przygotowana i wyposażona; podkreślił, że Nobilego nie wolno winić za katastrofę, która przyszła całkiem niespodzianie, tak, że nikt nie był w stanie jej przewidzieć ani jej zapobiec. Przyczyna jej pozostała niewyjaśniona. Uzasadnił również prelegent, dlaczego Nobile musiał ratować się pierwszy; przedewszystkiem zadecydowało to, że on był jedynym, który był w stanie należycie kierować dalszą akcją ratowniczą. Ujemne natomiast słowa wypowiedział prof. Behounek pod adresem Zappiego.

Wykład był obficie ilustrowany przepięknemi przeźroczami. Te były naprawdę sensacyjne, przenosząc widza we wnętrze nieszczęsnej »Italji«, w środek obozu rozbitków i w dziwne a tajemnicze okolice samego bieguna.

Bnl.

Zjazd inwalidów wojennych w Tarnopolu.

Z Tarnopola donoszą: we środę, dnia 9 bm. w sali »Gwiazdy« odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Związku Inwalidów wojennych. Zjazd był bardzo liczny, wzięło w nim bowiem udział przeszło 500 członków i członkiń.

Po odczytaniu protokołu i złożeniu sprawozdania z działalności Zarządu za rok 1929 i krótkiej dyskusji, stwierdzającej rozrost organizacyjny Koła w roku ubiegłym (ilość członków wzrosła do liczby 1.300) nastąpił referat delegata Zarządu Głównego Związku z Warszawy posła **Pająka** o nowelizacji ustawy inwalidzkiej. Następny mówca poseł Wojtowicz, który witał zjazd imieniem Rady Naczelnej BBWR. Województw południowo - wschodnich, oświadczył się za projektem ustawy inwalidzkiej wedle redakcji Zarządu Głównego i wyraził nadzieję, że Rząd Premjera Sławka otoczy należytą opieką inwalidów, którzy dobrze spełnili swój obowiązek względem Ojczyzny.

W dyskusji przemawiali dr. Kikiewicz, delegat Zarządu Głównego z Warszawy, Przytocki, Kozub, Chudzik, Wiesglas i inni, poczem jednogłośnie aprobowano projekt ustawy, wreszcie wybrano nowy Zarząd Koła, na czele którego ponownie stanął zasłużony dla organizacji Władysław Przytocki z Tarnopola.

Zamykając czterogodzinne obrady podziękował prezes Koła posłom i delegatowi Województwa za udział w Zjeździe i **wzniósł okrzyk na cześć Pana Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego**, co zebrani z zapałem trzykrotnie powtórzyli.

Przygotujmy się do przyjęcia gości zagranicznych.

Międzynarodowa Wystawa Komunikacji i Turystyki zachęci wielu cudzoziemców do odwiedzenia Polski, celem zapoznania się z jej stosunkami gospodarczemi, kulturą oraz zabytkami z dziedziny sztuki i historji. Okazję tę powinniśmy wyzyskać w kierunku odpowiedniego przyjęcia gości zagranicznych. Do przygotowań w kierunku zapewnienia gościom zagranicznym mieszkań, dogodnych połączeń kolejowych, ułatwień na stacjach granicznych oraz dostępu do miejscowości o walorach turystycznych, przygotowania przewodników i tłumaczy itd. przystąpić należy już teraz.

Bierzmy w tym wypadku przykład ze Szwedów, którzy w związku z urządzoną w roku bieżącym międzynarodową Wystawą Sztuk, Rzemiósł i Wzorowych Mieszkań w Sztokholmie, przez całą zimę na specjalnych kursach wieczornych uczą języków obcych swoich szoferów, hotelarzy, kelnerów, telefonistki, pracowników kolejowych itd., na głównych linjach kolejowych podwajają ilość pociągów, remontują hotele, naprawiają ulice, drogi i t. p.

Twierdzenie, że w r. b. powtórzy się zeszłoroczna historja ze »stu tysiącami Anglików«, którzy mieli przyjechać a nie przyjechali, nie wytrzymuje krytyki, bowiem obecna Wystawa posiada charakter międzynarodowy, biorą w niej udział wystawcy z 23-ch państw, ośm państw jak: Francja, Włochy, Rumunja, Czechosłowacja, Turcja, Jugosławja, Grecja i Austrja posiadać będą oficjalną reprezentację a nie jest wykluczone, że liczba państw, biorących oficjalny udział w Wystawie, podwoi się.

W charakterze wystawcy występują takie organizacje jak: Liga Narodów, Międzynarodowa Izba Handlowa, Międzynarodowy Związek Poczt, Międzynarodowy Związek Komunikacyjny i t. d. Nie możemy także zapominać o tem, że pierwsze lody nieufności do Polski przełamała Powszechna Wystawa Krajowa. Kto przyjedzie do nas w tym roku? Najpierw właściwi wystawcy ze swymi urzędnikami i rodzinami, potem członkowie Kongresu Międzynarodowego Związku Przedsiębiorstw Komunikacyjnych, z okazji którego organizuje się Wystawę, a który będzie obradował najpierw w Warszawie, a następnie odwiedzi Poznań i całą Polskę, dalej przedstawiciele sfer gospodarczych, delegaci rządów, prasa, oraz osoby interesujące się zagadnieniami komunikacyjnemi i turystycznemi, wreszcie turyści właściwi, dla których Polska jest terenem dotąd nieznanym. Wszystko przemawia za tem, że napływ gości zagranicznych będzie w tym roku duży, przygotujmy się przeto, aby wynieśli jaknajlepsze o Polsce mniemanie, a po powrocie do siebie zachęcili innych do zwiedzania naszego kraju.

Pierwszy występ Grety Garbo w filmie mówionym.

W Londynie odbył się prywatny pokaz pierwszego filmu mówionego z Gretą Garbo. Film ten przerobiony ze sztuki scenicznej O'Neil'a „Anna Christie", został nakręcony w Ameryce w ciągu bardzo krótkiego czasu — 28 dni. Jak wiadomo Greta Garbo przez dłuższy czas wzdragała się wystąpić w filmie mówionym, twierdząc przedewszystkiem, że jeszcze nie opanowała w dostatecznej mierze języka angielskiego. Pewnego jednak dnia zjawiła się u swojego dyrektora Clarence Browna i oświadczyła, że pragnie wystąpić w filmie mówionym. Brown korzystając z gotowości Grety Garbo, bezwłocznie zaczął nakręcać film, nie podejmując nawet uprzednio próby głosu Grety Garbo w obawie, że artystka znana jest ze swoich kaprysów, znowu się rozmyśli i nie przystąpi do pracy. Film „Anna Christie" jest wspaniałym sukcesem Grety Garbo, której głos okazał idealne wprost warunki dla filmu mówionego. Publiczne wyświetlanie filmu rozpocznie się w Londynie na Święta Wielkanocne w największym kinematografie Londynu „Empire Theatre", liczącym cztery tysiące miejsc. Film oczekiwany jest z największem powszechnem zainteresowaniem.

Tegoroczne nagrody Nobla.

Według ostatnio ogłoszonego oficjalnego komunikatu, tegoroczna nagroda Nobla szwedzkich wynosić będzie 176.946 kor. szwedzkich. Całkowita suma nagród wyniesie 864.734 kor., czyli około 50.000 funtów angielskich. W roku ubiegłym dochód brutto Fundacji Nobla wyniósł 2,035.908 koron, bilans zaś aktywów i zobowiązań wyraził się sumą 43,093.719 koron.

KRONIKA

KWIECIEŃ 12 Sobota

KALENDARZ
Rz.-kat. Juliusza pap.
Gr.-kat. Joana

Wschód słońca g. 4 m. 59
Zachód „ g. 18 m. 12
Długość dnia g. 13 m. 33

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Sobota, 12 kwietnia, o godz. 3.30 popoł.: „Kościuszko pod Racławicami", przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Ceny zniżone.

Sobota, 12 kwietnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Piękna Galatea" i balet „Tańce połowieckie" oraz „Zaproszenie do tańca". Zniżki ważne.

Niedziela, 13 kwietnia, o godz. 3.30 popoł.: „Skowronek". Ceny zniżone.

Niedziela, 13 kwietnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Kupiec wenecki". Pożegnalny występ Sosnowskiego. Zniżki ważne.

Poniedziałek, 14 kwietnia, o godz. 7.30: „Piękna Galatea", „Tańce połowieckie" i „Zaproszenie do tańca". Zniżki ważne.

Niezwykle interesująca premjera opero-wo-baletowa odbędzie się dzisiaj, w sobotę, dnia 12 bm. w Teatrze Wielkim. Wznowiona będzie piękna 1-aktowa opera komiczna Souppego pt. „Piękna Galatea" w wykonaniu pp. Szlemińskiej, Bedlewicza, Łowczyńskiego i in.

Ostatnie przedstawienie „Kupca weneckiego", arcydzieła Szekspira, z pożegnalnym występem znakomitego J. Sosnowskiego, który w roli Szajloka tworzy postać monumentalną, odbędzie się w niedzielę, dnia 13 bm. wieczorem. Pierwszorzędne to przedstawienie skrojone na europejską miarę w pięknej nowej szacie dekoracyjno-kostjumowej schodzi z afisza z powodu wyjazdu nieporównanego gościa, p. Sosnowskiego.

„Pan Topaz", świetna komedja współczesna Pagnola, grana obecnie w Teatrze Małym, wzbudza na widowni huragany śmiechu i oklasków przy otwartej kurtynie. Komedja ta cieszyła się olbrzymim sukcesem w całej Europie, w Paryżu i Berlinie, gdzie grana była niezliczone razy pod tytułem „Das grosse A. B. C." ze sławnym Palleurgiem w roli tytułowej. U nas rolę tę kreuje p. Dobrzański, grając ją koncertowo na czele znakomicie wyreżyserowanego zespołu.

TEATR MAŁY.

Sobota, 12 kwietnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Pan Topaz". Zniżki ważne.

Niedziela, 13 kwietnia, o godz. 3.30 popoł.: „Pan Topaz". Ceny zniżone.

Niedziela, 13 kwietnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Pan Topaz". Zniżki ważne.

Poniedziałek, 14 kwietnia, o godz. 7.30: „Pan Topaz". Zniżki ważne.

WYSTĘPY TRUPY WILEŃSKIEJ.

Sobota, 12 kwietnia, o godz. 4 popoł.: „Kidusz Haszem" (Święć się Imię Twoje), sztuka w 4 aktach Szaloma Asza (30% zniżki).

Niedziela, 13 kwietnia, o godz. 12 w poł.: Przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Piewca własnej niedoli", sztuka w 4 aktach Osypa Dynowa. (Ceny zniżone od 1—3 zł.)

Niedziela, 13 kwietnia, o godz. 4 popoł.: „Opowieść o Herszlu z Ostropola", komedja w 4 aktach Lifszyca (30% zniżki).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Film dźwiękowy: Maurice Chevalier jako „Pieśniarz Paryża", oraz opera „Poławiacze pereł".
CASINO: „Grzech kusi" i „Targowisko zmysłów".
CHIMERA: „Dziewczynka z baletu".
COLOSSEUM: „Tajemniczy zabójca".
FATAMORGANA: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny".
GRAŻYNA: „Golgota miłości".
KOPERNIK: I. „Bezbronne dziewczę", II. Hultaj".
LEW: „Sonia, Sonia, szczęście me!"
LUNA: „Kapitan Hazard" oraz „Król Szpady".
MARYSIEŃKA: I. „Bezbronne dziewczę", II. „Hultaj".
OAZA: „Książęta na wygnaniu", orkiestra i chór rosyjski.
PALACE: „Moralność pani Dulskiej" (dźwiękowy).
PAN: „Koenigsmark".
PASAŻ: „Szczerozłoty wąwóz".
POLONJA: „Współczesne dziewczęta".
PROMIEŃ „Życie i męka Chrystusa".
STYLOWY: „Deszcz róż, życie i cuda św. Teresy". ilustrowany chórem mieszanym.
UCIECHA: „Ludzie bez oblicza".

Program Kasyna i Koła Lit.-Art. na bieżący tydzień. W poniedziałek, 14 bm. prof. Uniw. ks. Peirre David wykład pt. „Clemenceau". We wtorek, 15 bm: Koncert Erwina Brynickiego, pianisty z Rzymu. Początek wieczorów o godz. 20-ej. Bilety w kancelarji Kasyna i Koła Lit.-Art.

Ceny maksymalne na mięso. Zarząd miasta Lwowa ustalił ceny maksymalne na mięso wołowe, cielęce, wieprzowe i wędliny, z mocą obowiązującą od dziś, 12 bm. I tak: 1 kg mięsa wołowego I. kat. z dokładką najwyżej 20 prc. ma kosztować zł. 2.30, bez dokładu lub polędwicy 2.80; 1 kg mięsa wołowego II. kat. z dokładką zł. 1.80, bez dokładu lub polędwicy zł. 2.20. Sklepom sprzedającym mięso wołowe z bydła tuczonego zezwala się wyjątkowo pobierać cenę o 20 groszy wyższą od ceny mięsa I. kategorji. — 1 kg mięsa cielęcego przedniego ma kosztować zł. 1.90, tylnego 2.30, 1 kg mięsa wieprzowego z dokładką najwyżej 10 prc. zł. 3.20, mięsa wieprzowego bez kości 3.80, polędwicy bez kości 4 zł., 1 kg szynki wędzonej z kolankiem zł. 4.40, bez kolanka 4.60, 1 kg polędwicy wędzonej z zioberkiem 5 zł., bez zioberka 5.60, 1 kg karczku wędzonego z zioberkiem 4 zł., bez zioberka 5 zł.. 1 kg wędzonki surowej do gotowania zł. 3.60, - kg szynki gotowanej, polędwicy i karczku gotowanego 7 zł., 1 kg kiełbasy krajanej zł. 5.20, 1 kg kiełbasy siekanej 5 zł., kiełbasy pieczonej mazurskiej zł. 5.20, 1 kg kiełbasy białej do smażenia i siekanej zł. 3.60, 1 kg kiełbasy do gotowania i salami paryskie zł. 3.60, 1 kg kabanosów 6 zł., 1 kg salami suche zł. 8.50. 1 kg kiełbasek zł. 5.20, 1 kg serwoladek zł. 4.40, wędzonki gotowanej 4.60. zająca i rolady zł. 5.40, kiszki pasztetowej 4 zł., 1 kg salcesonu ozorkowego zł. 3.60, salcesonu zwykłego 3 zł., 1 kg kiszek zł. 1.60. 1 kg smalcu wieprzowego topionego zł. 4.60, 1 kg sadła 4 zł., 1 kg słoniny wędzonej 4 zł., słoniny paprykowanej zł. 4.60, 1 kg słoniny zwyczajnej świeżej grubej zł. 3.60, świeżej cienkiej 3.40.

Prezydjum Związku Obrońców Lwowa z Listopada 1918 roku prosi wszystkich Obrońców Lwowa w szczególności zaś członków Z. O. L. z Listopada 1918 r. by posiadane dokumenty odnoszące się do obrony Lwowa i Ziem południowo-wschodnich za czas od r. 1918 do 1921, jakoteż listy pisane z frontu, fotografje, meldunki sytuacyjne, plany, wspomnienia, pamiętniki, życiorysy poległych, ewentualne rozkazy nasze i nieprzyjacielskie przesyłali lub składali w Związku Obrońców Lwowa przy ul. Rutowskiego 11, do rąk sekretarza codziennie w godzinach urzędowych od 19 do 21, a to w celu opracowania historji Obrony Lwowa.

Wszystkie przedłożone dokumenty, za które bierze Związek pełną odpowiedzialność, o ile nie zostaną podarowane, po sporządzeniu odpisów lub odbitek zostaną interesowanym zwrócone.

Redakcje pism polskich codziennych i tygodniowych na ziemiach Rzeczypospolitej uprasza się o powtórzenie tego komunikatu.

Powstanie nowej placówki kulturalno-artystycznej. Zawiązał się we Lwowie oddział Polskiego Towarzystwa Muzyki Współczesnej, który ma na celu popieranie i propagowanie nowoczesnej twórczości muzycznej kompozytorów polskich i obcych. Zarząd postanowił urządzać audycje wyłącznie dla członków stałych. Program roczny przewiduje najmniej sześć audycyj zwyczajnych i szereg audycyj nadzwyczajnych z współudziałem wykonawców wybitnych w dziedzinie muzyki nowoczesnej. Pierwsza audycja poświęcona twórczości A. Honnegera odbyła się 5 bm. Informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje p. Stefanja Łobaczewska, pl. Smolki 4, (wejście od ul. Kołłątaja 4), tel. nr. 60-44.

Komisja polityki handlowej i eksportu Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie odbyła się pod przewodnictwem r. dr. Csali, dnia 4 kwienia b. r. celem przeprowadzenia dalszej dyskusji nad sprawą traktatu handlowego polsko - niemieckiego. Po wysłuchaniu referatu wicedyrektora Izby dra Jasińskiego w sprawie postulatów, które ze stanowiska interesów przemysłu i handlu reprezentowanych na terenie Izby, należałoby w związku z traktatem polsko-niemieckim szczególnie podkreślić, zapadła jednomyślna uchwała zwrócenia się do czynników miarodajnych w sprawie jaknajrychlejszego przeprowadzenia ratyfikacji traktatu. Do tego zaś czasu należałoby wprowadzić w życie te postanowienia, które mają szczególne znaczenie dla naszego eksportu, a zwłaszcza dla nierogacizny, produktów naftowych jaj, chmielu, lnu i konopi, oraz wyrobów drzewnych, jak dyktów i deszczółek posadzkowych. Z uwagi na doniosłość stosunków handlowych pomiędzy Niemcami a Małopolską Wschodnią, uchwalono jednomyślnie konieczność jaknajrychlejszego powołania do życia organizacji, któraby się zajęła ożywieniem stosunków eksportowych. W tym celu powołano odpowiedni Komitet organizacyjny, który w najbliższych dniach poweźmie konkretne postanowienia.

Międzynarodowa konferencja energetyczna. W czerwcu b. r. obradować będzie przy udziale reprezentantów wszystkich państw, międzynarodowa konferencja energetyczna w Berlinie. Do sensacyjnych punktów programu należeć będzie film dźwiękowy, w którym nieśmiertelny Edison zaprodu dukuje widzom szereg swych eksperymentów. Również prof. Einstein wystąpi z odczytem p. t. »Fizyczny problem przestrzeni i eteru«.

STOŁECZNA

Na międzynarodowy Kongres eucharystyczny w Katarginie (Tunis) wyjeżdżają z Polski z pośród episkopatu ks. kardynał prymas Hlond z Poznania, ks. biskup Przeździecki z Siedlec, ks. biskup Okuniewski z Chełma, ks. biskup Łukomski z Łomży. Z Warszawy udał się ks. prałat Fajęcki, radca Kurji Metropolitalnej w towarzystwie ks. prałata Radkowskiego.



Ostatnie wiadomości z miasta.

OSZUKAŃCZA KRYDA. Wydział Śledczy P. P. przytrzymał Noego Pfeffera r. Schulza, kupca, zam. przy ul. Panieńskiej 26 pod zarzutem zbrodni oszukańczej krydy. Pfeffer prowadząc sklep pod firmą swego ojca Getzla Pfeffera przy ul. Furmańskiej 7, wyłudził na weksle od firmy A. Konarski i Sp. w Łodzi pewną ilość towaru. W czasie gdy był już niewypłacalnym, pobrany towar ukrył a weksle dopuścił do protestu. Ogółem passywa Pfeffera wynoszą około 100.000 zł., zaś aktywa około 50.000 zł. Wobec oczywistej oszukańczej działalności na szkodę wierzycieli Pfeffera oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

LEKKOMYŚLNY KUPIEC. Na polecenie sędziego śledczego aresztowany został przez policję Ignacy Rack, właściciel składu futer przy ul. Rutowskiego 8, jako oskarżony o lekkomyślne spowodowanie swej niewypłacalności i ukrycie towarów celem udaremnienia zaspokojenia wierzycieli.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. W restauracji Józefa Loewenthala przy ul. Potockiego 22, niejaki Michał Baran, funkcjonarjusz pocztowy, zam. przy ul. Śniadeckich 9 wypił w zamiarze samobójczym jakąś truciznę. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło denata do szpitala powszechnego. Powodu samobójstwa narazie nie stwierdzono.

KRADZIEŻE. Do mieszkania Chany Schreiber przy ul. Sieniawskiej 6, dostał się nieznany sprawca, skąd skradł walizę z bielizną, oraz gotówkę 300 zł., zaś na szkodę zamieszkałej tam Chany Grosman puszkę M. K. O. z zawartością 170 zł.. — Również nieznany sprawca dostał się na strych realności przy ul. Czarnieckiego 8, skąd skradł na szkodę Laury Cudykowej bieliznę łącznej wartości 500 zł.

NAPAD RABUNKOWY. Anna Wrak, zam. w Zniesieniu doniosła policji, że gdy onegdaj wracała z miasta do domu w towarzystwie swej służącej została w ul. św. Wojciecha obok kościółka, napadnięta przez 2 nieznanych osobników. Napastnicy wyrwali jej z ręki torebkę zawierającą 12 zł., poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

AWANTURNICY. Policja aresztowała Gustawa Różyckiego i Jana Stawarskiego, którzy w czasie powstałej awantury w restauracji Hermana Rozena przy ul. Zamarstynowskiej 49 przebili nożem Izaka Ackera, którego pogotowie odwiozło do szpitala powszechnego.

Napad na profesora gimnazjalnego.

W dniu wczorajszym około godziny 19 dwaj nieznani osobnicy napadli i pobili w ul. Kurkowej obok realności Nr. 40, profesora Gimnazjum ruskiego Stanisława Kopowczaka, poczem zaczęli uciekać ulicą Kurkową w kierunku Kaiserwaldu. Świadkiem napadu był niejaki Bogusław Lewicki, liczący lat 16, pomocnik ślusarski. Chciał on napastników przytrzymać, ci jednak strzelili raniąc Lewickiego w prawą nogę. Zawezwane pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu pobitego profesora Kłapowczaka oraz Lewickiego pozostawiło ich opiece domowej.

Córka grabarza carskiej Rosji, Rasputina — divą kabaretową.

W jednym z kabaretów Montmartru wyborową publiczność czeka co wieczór niezwykła atrakcja. Córka słynnego Rasputina występuje na estradzie, jako tancerka. Zasobna we wdzięk i grację Rosjanka czaruje widzów swym tańcem dziko-ekstatycznym, jak dusza rosyjska, to znów monotonnym, jak dalekie stepy. Obcy to kwiat — ta tancerka rosyjska w paryskim lokalu nocnym — egzotyczna roślina, owiana tchnieniem rasputinowskiego mistycyzmu. W niebywały sposób działa na nerwy przesyconych, zblazowanych bywalców specjalnych teatrzyków. Frenetyczne oklaski witają i żegnają każdy jej występ.

Marja Sołowiewa-Rasputin jest ogromnie uszczęśliwiona tem powodzeniem. Oznacza ono bowiem chleb i ustaloną egzystencję po ciężkiem długotrwałem zmaganiu się z biedą. Od chwili ucieczki z Rosji nie zaznała dostatku. Mąż jej, oficer armji Kołczaka, padł podczas wojny domowej, a jedyną spuścizną, którą pozostawił, to dwie małe córki: pięcio i siedmioletnia.

„Jestem szczęśliwa, oświadcza Rasputina, że tańczę w wytwornym lokalu. Nie dlatego jednak, bym miała szczególne upodobanie do zabaw i przyjemności, lecz ponieważ zawód tancerki wydaje mi się lżejszym od stanowiska pomywaczki w hotelu. Los, który prześladował mego ojca i mnie również nie szczędzi. Niedawno padłam ofiarą wypadku samochodowego i przez długi czas chorowałam obłożnie. Ani pracy, ani zarobków. Że żyję jeszcze z memi córkami, zawdzięczam to jedynie litościwym ludziom".

Córka Rasputina ma zamiar udać się niebawem do Ameryki. Życie kabaretu paryskiego nie zadowala jej. Pragnie jeździć po większych miastach Stanów Zjednoczonych, by wygłaszać tam odczyty o swym ojcu.

Księżyc jako tarcza doświadczalna.

Projektowane na amerykańską skalę doświadczenia przewodniczącego amerykanskiego Instytutu Radjotechnicznego dra Hoyt Taylora, zmierzają do ustalenia niektórych danych, dotyczących zarówno atmosfery ziemskiej, jak przypuszczalnego braku atmosfery na księżycu za pomocą emisyj radjowych. O ile obliczenia dra Taylora oparte są na słusznych przesłankach, krótkie fale radjowe, skierowane na księżyc, przebiegną przestrzeń dzieląca go od ziemi czyli 383.420 kilometrów tam i z powrotem w ciągu 2.3 sek. W celu zrealizowania Taylorowskiego planu doświadczeń, ustawione zostały olbrzymie aparaty radjowe, które wyszlą swe fale na księżyc już w najbliższym czasie.

Wielki Tydzień w radjo.

Ostatnie dni tygodnia obchodzi cały świat katolicki w skupieniu i powadze. Radjo w audycjach nastrajając się do powagi tych dni daje radjosłuchaczom swym specjalny program, w którym zwykły humor i przeróżne codzienne ciekawości zastąpiono słuchowiskami i muzyką do powagi tych dni całkowicie dostosowanemi. Radjowy program Wielkiego Tygodnia zacznie się w czwartek dn. 17 bm., w dniu tym o godz. 19 m. 30 radjostacja warszawska nadawać będzie słuchowisko „Święty Boże" — Kasprowicza oraz „Kazanie Skargi", o godz. 20 m. 15 nadany zostanie koncert religijny z Filharmonji Warszawskiej. W Wielki Piątek program radjowy zostanie skrócony jedynie do audycji stałych jak komunikaty i stałe odczyty, w dniu tym koncerty nie będą nadawane, natomiast o godz. 20-ej Warszawa transmitować będzie specjalną audycję religijną z Wilna. Program w Wielką Sobotę zawierać będzie o godz. 12 m. 10 koncert religijny z płyt gramofonowych, o godz. 18.00 — transmisja Rezurekcji i dzwonu Zygmunta z Krakowa.

Co usłyszymy przez radjo?

Sobota, 12 kwietnia.

LWÓW (385). Godz. 11.58—12.05: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego; hejnał z wieży Marjackiej. 12.05—13.00: Koncert z płyt gramofonowych (gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11). — 17.45: Transmisja z Warszawy: słuchowisko dla młodzieży i dzieci w wieku starszym pt.: „Pójdźmy za nim", na tle noweli H. Sienkiewicza. — 18.45: Rozmaitości oraz koncert z płyt gramofonowych (gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11). — 19.25: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia", wygł. J. Reguła, wicesekr. U. J. — 19.58—20.05: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego z Warszawy i hejnał z wieży Marjackiej z Krakowa. — 20.05—20.25: „Reminiscencje z ekranu", wygł. p. Z. Leśnodorski. — 20.30: Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy: muzyka lekka; wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Bronisława Szulca i solistów. — 22.00: Transmisja feljetonu i komunikatów z Warszawy.

Niedziela, 13 kwietnia.

LWÓW (385). Godz. 10.15: Retransmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. — 11.58: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego; hejnał z wieży Marjackiej. — 12.10: Transmisja poranku muzycznego z Filharmonji warszawskiej, organizowanego przez Wydział Oświaty i Kultury m. stoł. Warszawy, wespół z Dyrekcją koncertów symfonicznych. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna, Józef Oziminski (skrz.), Marja Blochówna (skrz.) i Halina Neuman-Schulsinger) (fort.). — 15.20: Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej. — 17.40—19.00: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.. Orkiestra Policji Państwowej m. st. Warszawy pod dyr. A. Sielskiego. — 19.00: Rozmaitości oraz muzyka z płyt gramofonowych (gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11). — 19.58: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego z Warszawy. — 20.00: Kwadrans literacki — Jerzy Brzęczkowski „Horror", transmisja z Warszawy. — 20.15: Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy. Wykonawcy: Orkiestra P. P. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Zbigniew Mossoczy (bas), Roman Totenberg (skrz.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). — 21.15: Transmisja słuchowiska literackiego z Katowic. — 22.15: Transmisja komunikatów z Warszawy. — 23.00—24.00: Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza" z Warszawy.

Morze gwarancją potęgi POLSKI!

ROMAN KORNACKI.

Na falach Bałtyku.

(Dokończenie.)

Docieramy do Hammeren, wysokiego, skalistego przylądka na północnym krańcu wyspy, spędzamy chwilę na latarni morskiej i wracamy przez **Johns Kapel**, siedzibę najstarszej misji chrześcijańskiej, Hasle, oglądamy Luiselund z 70 kamieniami runicznemi z czasów Wikingów i głaz Broogadstenen, poczem przyjmujemy gościnę w domu konsulostwa Hansen'ów. Pani domu, przemiła blondynka, jest niewyczerpaną narratorką dziejów i legend Bałtyku. Godziny chwilami się zdają i dopiero późna noc kładzie kres niezliczonym... toastom. Cała rodzina od prowadza nas do auta, a małe bobo, 3-letni Knut, choć senny, obiema rączkami długo nas żegna...

Nazajutrz gościliśmy państwa Hansen na pokładzie statku, poczem podjęto kotwicę i otuleni płaszczem dymu, wyszliśmy w morze. Ciepły, jakby letni powiew wiatru lekko marszczył lustrzaną toń morza, a z widnokręgu słońce ostatnie swe błyski słało ku nam. Między wysepkami Christiansö przeszliśmy o zmroku, aby ze wschodem wejść do Kopenhagi (Kjöbenhavn), wspaniale położonej nad Sundem, gdzie zarzuciliśmy kotwicę na Kongedybet. Jest to największe miasto nadbałtyckie (ponad 700.000 mieszkańców) i zostało założone w r. 1169 przez biskupa Absalona dla obrony kraju przed korsarzami. Zniszczyły je jednak późniejsze pożary, tak, że dzisiejsza »Stara Kopenhaga« datuje się od XVII stulecia, okresu rządów wielkiego budowniczego Danji, króla Christiana IV. Kopenhaga nazywana jest przez jednych »Paryżem Północy«, przez innych — »Ateneum Północy«, porównania te jednak nie wystarczają dla właściwej charakterystyki miasta, albowiem ten gród bałtycki posiada wiele własnych i zupełnie swoistych cech, będąc rozrzuconym na całym szeregu wysp i wysepek, pocięty kanałami i otoczony przepięknemi parkami. Wielki port, ożywiona międzynarodowa dzielnica handlowa, wąskie, stare uliczki, wspaniałe gmachy publiczne, stare zamki ukryte wśród drzew — dostarczają wiele różnorodnych wrażeń.

Centrum miasta a zarazem jego część najbardziej starożytna, stanowi t. zw. wyspa Zamkowa, na której wznoszą się zamek Christiansborg (obecnie rezydencja Parlamentu. Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Sądu Najwyższego), pałac królewski, Muzeum narodowe, słynne na świat cały Muzeum Thorwaldsena, znakomitego rzeźbiarza (m. in. twórcy pomników księcia Józefa i Kopernika w Warszawie), nadzwyczajny budynek, wzniesiony w stylu etruskiego grobowca, gdzie rzeczywiście obok jego wielu arcydzieł, złożono Mistrza na spoczynek wieczny.

Poza tą grupą gmachów, zasługuje na uwagę budynek Giełdy, klasyczny i piękny twór renaissance'u północnego, dalej nowoczesny (1902), ale w stylu starego miasta utrzymany Raadhus-ratusz z wdzięczną, smukłą wieżą, dalej stary zamek Rosenborg, zbudowany przez Chrystjana IV. Pałac ten posiada chronologiczną galerję portretów królów duńskich, stanowiącą własność prywatną dynastji, a który to zbiór jest jednym z najpiękniejszych w Europie.

Skierowując się na prawo od mostu Stoermbroen, przez bramy Nytory i Gammeltorv, doszliśmy do Frue Kirke, gdzie się znajduje słynna rzeźba Thorwaldsena »Chrystus i 12 Apostołów«. Dalej u stoku Kannikstraede stajemy przed przedziwną wieżą Runde Taarn. Na jej szczyt prowadzi spiralna droga, po której — według podania — Piotr Wielki miał wjechać parokonnym zaprzęgiem.

Opodal wznosi się słynna Glyptotheka — wspaniałe muzeum prywatne, ofiarowane miastu przez rodzinę Jacobsen'ów.

Nadmiar wrażeń... przerywamy więc dalszą wędrówkę, zwłaszcza, że i wieczór zapadał. Weszliśmy do stylowej kawiarni Wivels Terrace i... świat okazał się zbyt mały, bo spotkałem redaktora »New York Herald'a« p. A. I. Smitha, niestrudzonego przewodnika po Chicago podczas Kongresu Eucharystycznego w 1926 r. Nic więc dziwnego, że wieczór zakończyliśmy... rano w Tivoli.

Drugi dzień zbiegł szybko na zwiedzeniu zamków Frederiksborg i Kronborg, przekazanego potomności w nieśmiertelnym „Hamlecie", wreszcie ruin zamku Vorningsborg, pochodzącego z XII wieku. Wieczorem upajaliśmy się przejażdżką po 50-kilometrowej promenadzie wzdłuż morza.

Nazajutrz okręt ukończył ładowanie i opuściliśmy wesołą Kopenhagę, przemykając się obok fortów Sundu. Niedługo zniknęły z horyzontu brzegi Danji i Szwecji; dzwonek z mostu kapitańskiego do maszyn i »Wilno« pełną parą idzie kursem do Polski.

Dzień spędziłem częściowo w kabinie a częścią na leżaku, noc zaś na mostku kapitańskim, chłonąc z rozkoszą w pierś słone powietrze, a kiedy w sobotę rankiem stanęliśmy na redzie w Gdańsku, bez śladu znużenia kołatałem z moimi towarzyszami w podwoje naszego Ministra w Gdańsku, p. Strassburgera.

I znów miła pogawędka, trochę polityki gdańskiej, przeplatanej wspomnieniami wspólnych dni walki na terenie Rzymu z prezydentem Sahm'em, kiedyto Minister Strassburger przed forum Rady Ligi Narodów zwycięsko oparł się atakom gdańskim. Ten sam miły nastrój przenieśliśmy popołudniu do Orłowa, uroczego zakątka już na wybrzeżu polskiem, a wieczorem smutna chwila rozstania...

...Mnie zapomnieć nie zdołasz... i wrócisz!... — szemrał Bałtyk... — Wrócisz!... bo życie gór czy nizin nie tobie sądzone... Tam się zatracisz i zginiesz!...

Smutno... Zostały jednak miłe i wesołe wspomnienia...

Najprzyjemniej było wśród wilków morskich na pokładzie statku, bo wsłuchani w gawędę morza, zapomnieliśmy o bożyszczu lądu: Kobiecie!

Niejednokrotnie w sercu żeglarza wywiązuje się konflikt między sentymentem dla morza i kobiety. W początkowej fazie szala przechyla się na stronę kobiety, potem jednak, kiedy zcichną zmysły, szale się wyrównują, ale na chwilę — i ostatecznie zwycięża zawsze Morze!

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. I. 837/30. Na wniosek Berla Verstandiga zarządza się postępowanie celem umorzenia zaginionego weksla wystawionego na 200 zł. przez Zygmunta Krzywdę, płatnego na zlecenie Szymona Lausberga dnia 30 kwietnia 1930. Wzywa się posiadacza tego weksla, aby do dni 60 licząc od dnia 30 kwietnia 1930 przedłożył go Sądowi, inaczej weksel ten zostanie umorzony. 3658

Sąd grodzki, Oddział I.
Jasło, dnia 24 marca 1930.

LICYTACJE.

E. 2602/29/5. Edykt licytacyjny. Dnia 7 maja 1930 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 10 publiczna sprzedaż połowy realności lwh. 27 ks. gr. gm. kat. Lubomierz własnej zobowiązanej Rozalji Dawiec. Nieruchomość ta oszacowaną została na 3360 zł., najniższa oferta 2240 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3645

Sąd powiatowy, Oddział I.
Mszana dolna, dnia 4 kwietnia 1930

E. 374/30/7. Edykt licytacyjny. Dnia 7 maja 1930 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 10 publiczna sprzedaz połowy realności lwh. 134 gm. Skrzydlna zobowiązanej Zofji Ziemianin własnej. Nieruchomość ta oszacowaną została na 4690 zł., najniższa oferta 3126 zł. 66 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3646

Sąd powiatowy, Oddział I.
Mszana dolna, dnia 31 marca 1930.

E. 1287/29. Edykt licytacyjny. Dnia 19 maja 1930 godzina 9 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie powiatowym w Birczy licytacja realności whl. 232, 1/8 whl. 76 i połowy whl. 223 gminy Tarnawka, 10 morgów gruntu z budynkami gospodarskiemi. Wartość szacunkowa 15799 zł. Najniższa oferta 10533 zł.

Sąd grodzki.
Bircza, dnia 20 marca 1930. 3638

E. 1281/29. Edykt licytacyjny. Dnia 19 maja 1930 godzina 10 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie powiatowym w Birczy licytacja realności whl. 23 gminy Roztoka, obszaru 2 morgi 356 sążni z budynkami gospodarskiemi. Wartosć szacunkowa 3888 zł. Najniższa oferta 3888 zł. 3639

Sąd grodzki.
Bircza, dnia 29 marca 1930.

E. XXVI. 44/29. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Maurycego Kupferberga w Drohobyczu jako strony egzekwującej pto 1000 zł. zpn. odbędzie się dnia 14 maja 1930 o godzinie 9 przedpoł. w biurze Nr. 82 na zasadzie poprzednio zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: księga gruntowa Truskawiec whl. 949 realność obejmująca pb. 1 pgrt. z budynkami, z których jeden stanowi willę „Marzenie", wartość szacunkowa wraz z przynalerz. 47140 zł., najniższa oferta 31426 zł. 66 gr. Do realności tej należą przynależności oszacowane na 4030 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3640

Sąd powiatowy, Oddział XXV.
Drohobycz dnia 7 marca 1930.

E. XXVI. 7194/28. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Aleksandra Eisnera w Drohobyczu jako strony egzekwującej pto 1345 zł. 95 gr. odbędzie się dnia 21 maja 1930 o godz. 10.30 przedpoł. w biurze Nr. 82 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: księga gruntowa Popiele z Banią kotowską whl. 317 realność składająca się z pb. i kilka pgrt. z budynkami po potrąceniu dożywocie, wartość szacunkowa wraz z przynależ. 6123 zł. 50 gr. najniższa oferta 4082 zł. 33 gr., księga gruntowa Popiele z Banią kotowską whl. 427 realność składająca się z 2 pgrt. wartość szacunkowa wraz z przynależ 536 zł. 50 gr. najniższa oferta 357 zł. 67 gr. Do realności whl. 317 tej ks. gr. należą przynależności os acowane na 285 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3641

Sąd powiatowy, Oddział XXVI.
Drohobycz, dnia 18 stycznia 1930.

E. 8134/29. Edykt licytacyjny. Dnia 15 maja 1930 o godzinie 9 przedpołudniem w biurze Nr. 62 odbędzie się licytacja realności whl. 354 ks. gr. gm. kat. Podgórze, składającej się z pgr. bud. lk. 1506 dom trzypiętrowy z oficyną dwupiętrową przy ulicy Kalwaryjskiej l. 72. Wartość szacunkowa 277.680 zl. Najniższa oferta 138.840 zł. Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. Sądzie.

Sąd powiatowy na Podgórzu w Krakowie.
Kraków. dnia 27 marca 1930 r. 3642

E. 1108/29/3. Edykt licytacyjny. Na żądanie Ignacego Szpakowskiego odbędzie się 24. IV. 1930 w tut. Sadzie, godz. 10, biuro Nr. 9 licytacja 1/2 realności lwh. 105 gm. Kąclowa. Nieruchomość wystawiona na licytację jest ceniona na 1580 zł. 2 3gr. Najniższa cena wynosi 1053 zł. 35 gr. Poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. 3657

Sąd powiatowy, Oddział II.
Grybów. 7 marca 1930.

E. 988/29/4. Edykt licytacyjny. Na żądanie Chaima Herbacha odbędzie się 24 kwietnia 1930, godz. 10 w tut. Sądzie biuro Nr. 9 licytacja 1/2 realności lwh. 326 gm. Grybów. Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 2000 zł. 10 gr. Najniższa cena wynosi 1303 zł. 40 gr. Poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. 3656

Sąd powiatowy, Oddział II.
Grybów 7 marca 1930.

E. 1140/29/4. Edykt licytacyjny. Na żądanie Pauliny Niemasz i tow. odbędzie się 9 maja 1930 godz. 10 w tut. Sądzie biuro Nr. 9 licytacja 1/8 realności lwh. 50 gm. Polna. Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 464 zł. 09 gr. Najniższa cena wynosi 309 zl. 40 gr. Poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. 3655

Sąd powiatowy, Oddział II.
Grybów, 7 marca 1930.

E. 936/29/5. Edykt licytacyjny. Na żądanie Laji i Sary Weiss odbędzie się 25 kwietnia 1930 w tut. Sądzie godz. 10 biuro Nr. 9 licytacja realności whl. 17 gm. Polany. Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 41 zł. 75 gr. Najniższa cena wynosi 27 zł. 84 gr. Poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. 3654

Sąd powiatowy, Oddział II.
Grybów, 7 marca 1930.

E. 2540/29. Zobowiązany Władysław Stręk. Edykt licytacyjny. Na wniosek Jana Wójcika odbędzie się 7 maja 1930 o 10 rano licytacja połowy realności lwh. 2 gm. Dąbrówki bieńskie. Wartość szacunkowa 5350 zł. Najniższa oferta 3866 zł. Do realności tej należy dom drewniany kryty dachówką, stodoła z drzewa zbudowana i stajnia drewniana kryta dachówką, oszacowane w połowie na 1375 zł. Poniżej najniższej ofrty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy.
Dąbrowa, 25 marca 1930. 3653

E. 6962/29/6. Edykt licytacyjny. Dnia 8 maja 1930 o godz. 11 przedpol. odbędzie się w Sądzie pow. w Kołomyi w biurze Nr. 70 licytacja połowy realności whl. 2769 gm. miasta Kołomyi dla II dzielnicy stanowiącej rolę, na której stoi dom drewniany, wartości szacunkowej 1813 zł. 50 gr. Najniższa oferta 906 zł. 75 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3665

Sad powiatowy, Oddział I.
Kołomyja. 19 marca 1930.

E. IV. 1798/29. Edykt. Dnia 12 maja 1930 godz. 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 27 licytacja całej realności whl. 1141 gminy Skrzyszów, to jest gruntu w obszarze 10 ha 09 a 89 m kw. oraz domu mieszkalnego, stodoły i szopy z desek. Wartość szacunkowa 5.973 zl. 09 gr. Najniższa oferta 3.982 zł. 06 gr. 3668

Sąd powiatowy.
Tarnów, dnia 24 marca 1930.

E. 915/30. Edykt licytacyjny. Na żądanie Dawida Perlmuttera odbędzie się dnia 28 kwietnia 1930 o godzinie 12 przedpołudniem w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 44 w Złoczowie licytacja realności whl. 689 gminy Złoczów. Wartość szacunkowa 3047 zł. 70 gr. 3670

Sąd grodzki Oddział III.
Złoczów, dnia 15 marca 1930.

E. 1990/28/16. Edykt licytacyjny. Dnia 15 maja 1930 godz. 10 rano odbędzie się w biurze Nr. 4 Sądu tutejszego licytacja 1/4 części realności whl. 384 gm. Mierzwica z Wiesenbergiem składającej się z gruntu ornego i łąk. ocenionej na 4335 zł. Najniższa oferta, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 2890 zł.

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Żółkiew, dnia 30 marca 1930. 3671

UPADŁOSCI

Sa 28/29. Zatwierdzenie ugody. Zawartą między dłużnikiem Salomonem Marbachem kupcem w Stryju a jego wierzycielami na audjencji ugodowej dnia 17 lutego 1930 ugodę zatwierdza się. 3635

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 22 marca 1930.

Sa I. 40/30. Edykt. Na wniosek Chaima Izraela, kupca w Grybowie otwarto do majątku tegoż postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym jest Naczelnik Sądu powiatowego w Grybowie dr. Antoni Haiman — zarządcą ugodowym dr. Rubin Besen adwokat w Grybowie. Audjencja ugodowa wyznaczona jest na 22 kwietnia 1930 godz. 9½ w Sądzie powiatowym w Grybowie. Wierzytelności zgłaszać należy u Komisarza do 12 kwietnia 1930.

Sąd powiatowy.
Grybów, dnia 9 kwietnia 1930.. 3644

Sa 9/30. Obwieszczenie. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Michala Roberta Wierzbickiego w Skolem. W miejsce zwolnionego zarządcy ugodowego Antoniego Owsianki ustanowiono zarządcą ugodowym dra Adolfa Spritzera adwokata w Skolem. 3635

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 29 marca 1930.

Sa 145/29/28. Postępowanie ugodowe otwarte tus. uchwałą z 10 lipca 1929 do majątku dłużnika Chaima Traugutta kupca we Lwowie jest zakończone. 3648

Sąd okręgowy.
Lwów, 4 marca 1930.

S. 33/29/25. W sprawie konkursowej Markusa i Heleny Tuch w Zamarstynowie. wyznaczono ponownie pierwsze zgromadzenie wierzycieli na 11 marca 1930 godzina 9½ biuro 18 Czasokres do zgłoszenia pretensji przedłużono do 30 marca 1930. Audjencję rozpoznawczą wyznaczono ponownie na 17 kwietnia 1930 godzina 10 biuro 18. 3647

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 15 lutego 1930.

Sa 201/29/69. Postępowanie ugodowe do majątku dłużniczki prot. Fabryka mydła toaletowego i perfumerji „Juno" Ska Akc. we Lwowie jest zakończone. 3649

Sąd okręgowy.
Lwów, 4 marca 1930.

S. 12/29/42. W sprawie konkursowej F-my „Krakus" Sp. z ogr. odp. we Lwowie wyznacza się ponowną audjencje rozpoznawczą na 23 kwietnia 1930 godzina 9.30 Sala 22. 3650

Sąd okregowy.
Lwów, 26 marca 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 11/30/3. Edykt. Dmytro Wowkotrub s. Jana urodzony 29 października 1893 w Zazulach powiat Złoczów zaginął od roku 1914 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Strusiewicza w Złoczowie. 2918

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Złoczów, dnia 5 lutego 1930.

T. IV. 57/29/4. Michał Pędrak urodzony 7 sierpnia 1869 w Woli lubeckiej powiat Pilzno syn Jakóba i Anny wyemigrował około roku 1890 za zarobkiem z Woli Lubeckiej do Ameryki gdzie w miejscowości Buffalo od roku 1895 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub jego kuratorowi drowi Tadeuszowi Lubienieckiemu adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym zaś poszukiwanego Michała Pędraka wzywa się aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do 1 roku od dnia ogłoszenia tego edyktu sądowego. Dopiero po upływie tego terminu edyktalnego i na ponowny wniosek wyda się ostateczne orzeczenie sądowe uznające go za zmarłego. 2919

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, 30 grudnia 1929.

T. 116/29/4. Dymitr Czura z Łupkowa poszedł w 1916 r. na wojnę światową i nie wrócił. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 9 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 2920

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, 18 lutego 1930.

T. IV. 129/28/6. Edykt. Jan Guresz syn Jana i Marji z Koników, rel. gr. kat. urodzony dnia 17 stycznia 1891, pod Nrd. 18 w Foluszu (powiat Jasło), jako uczestnik wojny światowej w 57 pułku piechoty austr. pod Strzeszynem i Grudną kępską w dniach 3—4 maja 1915 dostał się do niewoli rosyjskiej i tamże następnie miał umrzeć. Celem ustalenia dowodu tej śmierci wzywa się o przesłanie wiadomości o Janie Gureszu w ciągu trzech miesięcy. 2943

Sąd okręgowy, Wydział IV. cyw.
Jasło, dnia 20 marca 1929.

T. 133/29. Karol Zając z Tuligłów urodzony 31 października 1900 syn Adalberta i Agnieszki uczestnik wojny światowej od r. 1914 nie daje znaku życia. Wzywa się by do trzech miesięcy od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Axerowi adwokatowi w Przemyślu.

Sąd okręgowy.
Przemyśl. 7 listopada 1929. 2944

T. 60/29. Stefan Małyna syn Pantalemona i Eudokji z Hruszowa, lat 71 zaginął w roku 1914 w wojnie światowej. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Grosmanowi adwokatowi w Przemyślu. 2945

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 23 listopada 1929.

T. 141/29. Jaremiasz Czarnobej syn Jeremiasza i Anny, urodzony w r. 1890 w Popowicach w czasie wojny światowej zaginął. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Mantlowi adwokatowi w Przemyślu. 2946

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 4 lutego 1930.

T. 269/29. Marcin Walczak syn Szymona i Katarzyny, urodzony 29 października 1897 w Zamiechowie w czasie wojny światowej zaginął. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Krupińskiemu adwokatowi w Przemyślu. 2947

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 8 stycznia 1930.

T. 236/29. Iwan Małańczak syn Bazylego i Anny urodzony 17 stycznia w roku 1891 w Młynach w czasie walk ukraińskich zaginął. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Mesterowi adwokatowi w Przemyślu. 2948

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 21 stycznia 1930.

T. 221/28. Józef Jurkiewicz urodzony w Busteniden dnia 29 września 1898 syn Franciszka i Marji uczestnik wojny światowej zaginął jako żołnierz legionowy i od roku 1914 nie daje o sobie wiadomości. Wzywa się by do 3 miesiecy od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratorowi adw. dr. Krupińskiemu w Przemyślu.

Sąd okręgowy.
Przemyśl. dnia 19 lutego 1930. 2949

T. 263/27. Andrzej Mach urodzony w Paportnie 1888 jeniec wojenny od 1915 nie daje znaku życia. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Hawliczkowi adwokatowi w Dobromilu. 2950

Sąd okręgowy.
Przemyśl 4 listopada 1927

T. 4/30. Józef Derkacz syn Romana i Marji gr. kat. urodzony 30 stycznia 1894 w Iłowie jako żołnierz armii austrjackiej zaginął w roku 1915. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sadowi. który po sześciu miesiącach od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 2954

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj. dnia 11 lutego 1930.

T. 305/29. Michał Opryszko syn Grzegorza i Marji ur. 23 stycznia 1891 roku w Weryniu jako żołnierz armii austrjackiej zaginął w r. 1918. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 2955

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 4 lutego 1930.

T. 254/29. Wasyl Sztapinec syn Nykoły i Pałahny gr. kat. urodzony 30 kwietnia 1883 r. w Sławsku jako żołnierz armji ukraińskiej zaginął w r. 1919. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po roku od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Styj. dnia 11 lutego 1930. 2956

T. 283/29. Józef Kędzierski nieślubny syn Julji urodzony 29 lutego 1888 w Samborze, jako żołnierz armji austr. zginął w roku 1914. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 2957

Sąd okręgowy, Wydział I.
Styj, dnia 19 lutego 1930.

T. 308/29. Jurko Borys syn Grzegorza i Pelagji urodzony 1 marca 1883 roku w Lisowicach jako żołnierz armji austrjackiej miał umrzeć w niewoli rosyjskiej w szpitalu w Katerkuhanie w Azji w roku 1915. Wiadomości o nim udzielić należy adw. dr. Kałuskiemu jako obrońcy węzła małżeńskiego lub tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 18 lutego 1930. 2959

T. 298/29. Jan Puszan syn Stefana i Rozalji urodzony 5 sierpnia 1877 roku w Czołhanach jako żołnierz armji austrjackiej zaginął w roku 1914. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 2958

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, dnia 29 stycznia 1930.

T. IV. 59/29/5. Wojciech Januś urodzony 12 sierpnia 1901 w Zalasowej powiat Tarnów syn Franciszka i Marji jako żołnierz 54 pułku strzelców kresowych oraz uczesnik wojny ostatniej na froncie bolszewickim w 1920 roku bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub jego kuratorowi drowi Karolowi Fusiarskiemu adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym zaś poszukiwanego Wojciecha Janusia wzywa się aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do 6-ciu miesięcy od daty ogłoszenia tego edyktu sądowego. Dopiero po upływie tego terminu edyktalnego i na ponowny wniosek wyda się ostateczne orzeczenie sądowe uznające go za zmarłego. 2978

Sąd okręgowy. Wydział IV.
Tarnów. 30 grudnia 1929.

T. IV. 60/29/4. Jan Świnionoga urodzony 20 września 1893 w Zalasowej powiat Tarnów syn Michała i Marji Pawłowicz jako żołnierz byłego austrjackiego 32 pułku piechoty obrony krajowej oraz uczesntnik wojny światowej w niewoli rosyjskiej w roku 1916 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub jego kuratorowi drowi Franciszkowi Zarembie adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym zaś poszukiwanego Jana Świnionoga wzywa się aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do 6 miesięcy od daty ogłoszenia tego edyktu sądowego. Dopiero po upływie tego terminu edyktalnego i na ponowny wniosek wyda się ostateczne orzeczenie sądowe uznające go za zmarłego. 2979

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, 30 grudnia 1929.

T. IV. 61/29/5. Jan Pawłowicz urodzony 10 maja 1896 w Zalasowej powiat Tarnów syn Franciszka i Tekli jako żołnierz 38 pułku strzelców lwowskich oraz uczestnik ostatniej wojny na froncie bolszewickim pod Komorowcami w lipcu 1920 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub jego kuratorowi drowi Karolowi Fusiarskiemu adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym zaś poszukiwanego Jana Pawłowicza wzywa się aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do 6 miesięcy od daty ogłoszenia tego edyktu sądowego. Dopiero po upływie tego czasokresu edyktalnego Sąd na ponowny wniosek wyda orzeczenie o dowodzie jego śmierci. 2980

Sąd okręgowy. Wydział IV.
Tarnów, 30 grudnia 1929.

T. 317/29. Edykt. Jan Struchmańczuk s. Wasyla urodzony 1874 roku z Rosochowacca jako żołnierz austr. zaginął na froncie włoskim w 1917 roku. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanowiono dra Zachidnego z Brzeżan. 2990

Sad okręgowy.
Brzeżany 10 lutego 1930.

ZMIANA NAZWISK.

LWOWSKI URZĄD WOJEWÓDZKI.

L. AC. 92/nazw./30.

OGŁOSZENIE.

Eustachy Ckuj, syn Filipa i Anny z domu Kogutowicz, urodzony we Lwowie dnia 17 lipca 1892 roku, monter we Lwowie wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego: „Ckuj" na nazwiska: „Cydryński", „Ceralewski", „Cyprjanowski", „Ciechanowski", „Czarnowicz", „Ceralewicz", „Cyprjanowicz".

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24/10 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88. poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić sprzeciw do Urzedu Wojewódzkiego we Lwowie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim", które równocześnie zarządza się. 3661

ZA WOJEWODĘ:
(—) **Kwaśniewski** w. r.
Naczelnik Wydziału.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 11 kwietnia.

Na Giełdzie akcyjnej nastrój przedświąteczny. W obrotach zastój. Tendencja utrzymana.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.89'75.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.90'50—8.90'80, Londyn 43.37—43.39, Zu ych 172.83—172.88, Praga 26.40—26.42, Wiedeń 125.65—125.75, Berlin 212.85—212.95.

Dolary potaniały. Podaż dostateczna, obroty małe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 11 kwietnia.

Jęczmień spadł w cenie, natomiast otręby awansowały w cenie. — Po atem sytuacja bez zmiany.

Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal, usposobienie słabe.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych: Loco Podwołoczyska: jęczmień małop. przemiał. 17—17.50, jęczmień pastewny 16—16.50, otręby żytnie 11—11.50, otręby pszenne 12—12.50. — Loco Lwów: jęczmień małop. przemiałowy 19.25—19.75, otręby żytnie 11.50 do 12, otrzęby pszenne 12.50—13.

Inne ku sy niezmienione.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 12 kwietnia 1930

Dolary St. Zj.	8·89·00	Franki fr.	34·92·05
Belgja	124·55·00	Holandja	358·40·00
Kopenhaga	239·00·00	Londyn	43·39·25
Nowy Jork	8·90·08	Paryż	34·93·50
Berlin	212·86·50	Bukareszt	00·00
Praga	26·41·75	Szwajcarja	172·91 00
Sztokholm	239·87·00	Wiedeń	125·64·00
Włochy	46·76·00	Gdańsk (of.)	173·45

pożyczka dolarowa 75·00
dolarówka 74·50
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
4% inwestycyjna 121·00
5% pożyczka konwersyjna 55·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·00
pożyczka kolejowa 101·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 12 kwietnia 1930

Bank Dysk.	115·00	Modrzejów	11·25
Bank Handl.	118·00	Ostrowiec B.	68·00
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	20·50
Bank Polski	168·00	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	50·00	Zieleniewski	56·00
Siła i światło	100·00	Zawiercie	10·50
Spiess	101·00	Haberbusch	108·00
Warsz. cuk.	28·00	Borkowski	05·75
Węgiel	53·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	44·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	25·25	Rudzki	24·00
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	21·50
Firlei	35·00	Wysoka	235·25

RADA ZAWIADOWCZA SPÓŁKI

Zakład dla Handlu i Przemysłu Naftowego Spółka Akcyjna

ma zaszczyt podać do wiadomości PP. Akcjonarjuszów, że dnia 26 kwietnia 1930 r. odbędzie się o godzinie 12·30 w sali konferencyjnej „Warszawskiego Banku Dyskontowego" we Lwowie ul. Kościuszki 7.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie Rady Zawiadowczej z czynności Spółki za rok obrachunkowy 1929.
3. Przedłożenie bilansu i rachunku strat i zysków za rok 1929.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Powzięcie uchwał w przedmiocie zatwierdzenia bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok administracyjny 1929 oraz w sprawie użycia wyników bilansowych za tenże rok gospodarczy.
6. Uchwała w sprawie udzielenia Radzie Zawiadowczej i Zarządowi Spółki absolutorjum z czynności za rok operacyjny 1929.
7. Uzupełniające wybory do Rady Zawiadowczej.
8. Wybory do Komisji Rewizyjnej.
9. Wolne wnioski.

Po myśli § 15. statutu posiadanie 5 akcyj daje prawo do głosu na Zgromadzeniu.

Po myśli § 16. statutu akcjonarjusze pragnacy uczestniczyć w Walnem Zgromadzeniu winni złożyć swoje akcje uzasadniające prawo głosowania do dnia 20 kwietnia b. r. w kasie Spółki we Lwowie plac Smolki 5, lub w Warszawskim Banku Dyskontowym we Lwowie ul. Kościuszki 7.

WALNE ZEBRANIE Spólników Spółki zarejestrowanej z ograniczoną odpowiedzialnością **DOM HANDLOWY W ROHATYNIE** powzięło prawomocną uchwałę w dniu 20 lutego 1930 rozwiązania Spółki. — Wybrani na tem zebraniu likwidatorowie wzywają wszystkich wierzycieli Spółki do zgłoszenia roszczonych pretensji. — Rohatyn, dnia 22 lutego 1930. — Likwidatorowie: **Zygmunt Smulikowski** mp., **Adolf Ambros** mp., **Karol Kowal** mp.

OTTO EIS.

Kuferek cioci Urszuli.

HUMORESKA.

(Przekład z niemieckiego.)

Siedziałem właśnie w przedziale pociągu jadącego do Drezna i jechałem na ślub przyjaciela.

— Wyobrażam sobie, jak wszystkich zachwyci mój podarunek — mówiłem do towarzyszów podróży, z którymi zapoznałem się właśnie przed paroma minutami. — Jest to najpiękniejsza waza z mojej kolekcji starych waz. Niech państwo spojrzą.

— Widziałem zupełnie takie same wazy wczoraj na wyprzedaży. Oddawali je po 50 fenigów sztuka — powiedział mój sąsiad w przedziale.

— Jakież to dziwne przypadki bywają w życiu, — westchnąłem filozoficznie.

— Tak, potęga przypadku jest olbrzymia — powiedziała tęga pani siedząca naprzeciw mnie. Ja naprzykład jadę z tej samej co pan przyczyny i do tego samego celu. Coprawda nie jadę do samego Drezna, ale do Pirny i nie na wesele, ale na pogrzeb, ale zawsze...

— Ależ szanowna pani, to przecież nie żaden przypadek.

— Proszę mnie nie nazywać szanowna pani. Wszyscy mówią do mnie ciociu Urszulo. Komornik, taksator, w lombardzie, nawet m ja mała siostrzenica tak mię nazywa.

— Jedzie pani na pogrzeb? — podchwycił mój sąsiad z zaciekawieniem. — Czy może pani coś dziedziczy?

— Naturalnie — odparła. — Chyba mnie pan nie posądza o to, że jadę dla przyjemności.

— Ja od lat już czekam na niespodziany wielki spadek, któryby mnie uczynił bogatym, — odrzekł mój sąsiad. — Nawet moja żona radzi mi, bym tymczasem wybrał sobie jakie poboczne zajęcie.

— A co pan teraz robi?

— Teraz? siedzę w przedziale.

— Przepraszam — powiedziała ciocia Urszula złośliwie — czy nie spadł pan czasem w dzieciństwie z wysokiej wieży?

— Nie, odparł spokojnie — ale może państwo chcą wiedzieć, jaki jest cel mojej podróży? Otóż jadę sprzedawać patentowane szelki.

— A pan? — spytała ciocia Urszula czwartego pasażera, pana Krebsa, którego twarz była tak pofałdowana, jak zamknięty parasol.

— Jest już na samym brzeżku, — odparł nieoczekiwanie Krebs i wybiegł na korytarz.

— Widocznie zamarzł mu zeszłej zimy mózg i jeszcze nie odtajał — powiedziałem.

— Tak, tak — westchnęła ciocia Urszula. — Ostatnia zima była bardzo surowa. Moja sąsiadka wydała cały swój majątek na czekoladki z likierem.

— Czy to dobry środek na rozgrzewkę?

— Nie, ale ona tak lubi słodycze.

— W miejscowości Schonhausen było w lutym 50 stopni zimna — powiedział mój sąsiad.

— To niemożliwe.

— Ależ tak, 25 stopni w miejscowości Dolne Schonhausen i 25 stopni w miejscowości Górne Schonhausen, to razem...

— Czy nie zagralibyśmy trochę w karty? — zaproponował mój sąsiad.

— Doskonale — zgodziłem się i sąsiad wyciągnąwszy talję kart z kieszeni zaczął rozdawać.

— Myślałam, że upadnę pod ciężarem mojego kuferka — zaczęła ciocia Urszula. — Waży conajmniej 60 funtów.

— Czy konduktor nie ma obowiązku usuwania z przedziału gadatliwych pasażerów? — spytał mój sąsiad, zły, że mu przeszkadzają w grze.

W tej chwili wrócił do przedziału pan Krebs i przez nieuwagę rozrzucił nam karty.

Mój sąsiad zebrał mrucząc coś o durniach.

— Drogi panie — zwróciła się do niego ciocia Urszula. — Tu jest straszny dym w przedziale.

— A to z mego cygara — odparł uprzejmie mój sąsiad.

— Ale ja mam katar krtani.

— Na to jest doskonały pobyt na Rivierze.

— Czy nie możnaby tu otworzyć okna? — spytała ciocia.

— Oczywiście, że można — odrzekł, nie ruszając się z miejsca. — Wystarczy pociągnąć mocno za rzemień.

Pan Krebs wstał znowu.

— Jest już na samym brzeżku — powiedział i wybiegł szybko na korytarz. Spojrzeliśmy za nim zdumieni, tylko ciocia Urszula nie dosłyszała jego słów. Zbyt była zajęta swojemi myślami.

— Gdyby jeszcze mój siostrzeniec nie napchał mi tam swoich książek, kuferek nie byłby tak ciężki. Nie zdejmę go sama z siatki. Gdyby który z panów był łaskaw...

Mój sąsiad myślał właśnie nad swoją przegraną, już dwunastą z rzędu.

— Do tramwaju doniosę go już sama. Chodzi tylko o to, by który z panów zdjął mi go z siatki... — i zwróciła się wprost do mnie.

— To coś niebywałego jak taki pociąg hałasuje — powiedziałem. — Nie słyszy się ani jednego słowa.

W tej chwili wrócił pan Krebs i otulił się w pled, którego używaliśmy jako stolika do kart. Mój sąsiad klął jak marynarz na galerach.

— Proszę niech panowie mnie wypuszczą na korytarz — powiedział po chwili — on jest na samym brzeżku.

— Mam w kuferku świetne orzechowe ciasto — powiedziała ciocia Urszula. — Chętnie panów poczęstuję, ale ktoś musiałby mi zdjąć kuferek.

Udawaliśmy ogromnie zajętych grą.

— A więc co będzie z moim kuferkiem? — zawołała z rozpaczą ciocia Urszula... — Prędko, prędko, już zajeżdżamy na stację. Już widzę dworzec drezdeński.

— Co pani widzi? Dworzec drezdeński? To dziwne. Albo we Frankfurcie jest dworzec drezdeński, albo też wsiadłem do fałszywego pociągu — powiedział mój sąsiad.

W tejże chwili pociąg wstrząsnął się i kufer cioci Urszuli spadł prosto na głowę mego sąsiada.

— Nareszcie — powiedział z ulgą pan Krebs, wchodząc do przedziału. Nie będę już potrzebował przy każdym zakręcie wychodzić na korytarz. — Już teraz kuferek nie jest na samym brzeżku.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.